Ner 132. Kraków, Czwartek 14 Czerwca 1894. Rocznik XLVII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
ddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów;
we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ul Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Deklaracya Wekerlego.

Całe ostatnie przesilenie w Węgrzech składało się z szeregu dramatycznych niespodzianek i zdawało się, że p. Wekerle, przedstawiając Izbie swój nowy gabinet, wyjaśni należycie rozmaite fazy tego przesilenia, a w szczególności wyraźnie wytłómaczy, dlaczego mimo odrzucenia żądanej gwarancyi co do mianowania kilkunastu liberalnych dziedzicznych członków Izby magnatów, nie wahał się znowu stanąć na czele rządu. Tymczasem wczorajsza deklaracya p. Wekerlego nie rzuca absolutnie nowego światła na przebieg i zakończenie przesilenia. Wiadomem było już dawniej, że monarcha zgadzał się na upoważnienie do oświadczenia, iż w obecnych stosunkach uchwalenie ustawy o ślubach cywilnych uważa za konieczność polityczną. To oświadczenie powtórzył też p. Wekerle w Izbie, ale mniemamy, iż przez to nie została zachwianą neutralność Korony wobec walki parlamentarnej o śluby cywilne. Konserwatywna większość Izby magnatów stanąć więc może bez wahania do walki z nowym gabinetem i udaremnić ustawy antykościelne. Jeżeli bowiem monarcha zezwolił na wniesienie ustawy o ślubach cywilnych, to już tem samem nawet bez osobnego oświadczenia stwierdził, iż ze stanowiska politycznego może być ta ustawa pożądaną, ale prócz względów czysto-politycznych są jeszcze rozmaite inne względy, które przy głosowaniu rozstrzygać muszą, sąd zaś o tych względach pozostawił monarcha w zupełności swobodnemu ocenieniu parlamentu. A jakkolwiek nie przeczymy, że wczorajsza deklaracya p. Wekerlego znacznie utrudnia zadanie konserwatywnego obozu Izby magnatów, to jednak również nie wątpimy, że obóz ten, wychodząc z założenia, iż skrupuły sumienia i dogmaty kościelne stoją wyżej od chwilowej konieczności politycznej, nie osłabnie w swej szlachetnej walce i oprze się z całą stanowczością projektowi o ślubach cywilnych.

Że nasze przypuszczenia nie są bezzasadnemi, tego dowodem ostatnia audyencya hr. Gezy Szapary'ego i hr. Andrzeja Csekonicsa u cesarza. Otóż według zapewnienia konserwatywnego organu węgierskiego *Magyar Allam*, obaj magnaci odnieśli silne przeświadczenie, iż cesarz, jak dawniej, tak i na przyszłość zajmuje neutralne stanowisko wobec kwestyj kościelno-politycznych i dalekim jest od zamiaru wywierania pod jakimkolwiek względem jakiejś presyi oraz nie chce swoim wpływem nadawać jakiegokolwiek kierunku losom ustawy o ślubach cywilnych. Cytowany dziennik dodaje też równocześnie ze swej strony, iż Izba magnatów odrzuci ustawę tę większością 32 głosów i że p. Wekerle po tej drugiej porażce będzie zmuszonym swoje projekty kościelno polityczne odłożyć tymczasem do jesieni. Plotkom rozmaitych dzienników, które podczas tego całego przesilenia okazały się albo najgorzej poinformowanemi, albo też najzręczniej mistyfikowanemi, nie przypisujemy żadnej doniosłości, a zatem nie bierzemy na seryo doniesień, że jeden magnat konserwatywny wyjeżdża do wód; drugi (ks. Windischgrätz) nie weźmie już udziału w głosowaniu z powodu manewrów wojskowych; trzeci oświadczył, że w obec życzenia Korony zaniecha opozycyi i t. d.

Naturalnie nasuwa się wogóle pytanie, dlaczego p. Wekerle mógł ponownie stanąć na czele rządu i dlaczego uzyskał od monarchy upoważnienie, iż Korona w obecnych stosunkach politycznych uważa ustawę o ślubach cywilnych za potrzebną. Niewątpliwie zawdzięcza to p. Wekerle głównie — opozycyi. Wobec stronnictwa niezawisłości, które posiada wszystkie wady stronnictwa liberalnego, a zatem jeszcze głośniej od niego domaga się ślubów cywilnych, jak to wczoraj w Izbie znowu zapewnili Justh i Karol Eötvös, a nadto dąży do oderwania Węgier od Austryi, wobec frakcyi Apponyi'ego, który nawet w tak doniosłej chwili zdobył się tylko na zaprotestowanie przeciw „obcym wpływom,“ które wysunęły na pierwszy plan istotnie niefortunną kandydaturę hr. Khuena, wybór monarchy był oczywiście bardzo trudny, a właściwie niemal nie istniała swoboda wyboru. Swój sukces powinien też p. Wekerle złożyć wyłącznie na karb swych politycznych przeciwników i konkurentów w Izbie poselskiej. Oni to wytworzyli taką sytuacyę, że monarcha w dzisiejszych stosunkach nie mógł pomyśleć o złożeniu gabinetu po za kołami stronnictwa liberalnego.

Dyskusya wogóle, jaka się toczyła w Izbie deputowanych nad deklaracyą p. Wekerlego, dziś nie może mieć donioślejszego znaczenia. Punkt ciężkości sytuacyi spoczywa w Izbie magnatów. I dlatego z naprężoną ciekawością oczekiwano, jak ta Izba przyjmie deklaracyę nowego gabinetu. I oto zaraz po mowie Wekerlego powstał przywódca konserwatywnego obozu Izby magnatów hr. Ferdynand Zichy i oświadczył, iż rozumie się samo przez się, że Cesarz, mianując pewien rząd, zgadza się na jego politykę i projektom rządu nie odmówi sankcyi. To też enuncyacya Wekerlego nie narusza w niczem konstytucyjnych praw Izby magnatów, a mowca spodziewa się przynajmniej, iż Wekerle powoływaniem się na lojalność wobec Monarchy nie zechce wywierać żadnej presyi. W tem oświadczeniu hr. Zichy'ego leży, jak się zdaje, wyraźna zapowiedź, iż konserwatywny obóz tej Izby swoich praw konstytucyjnych się nie zrzeknie, że sztandaru swego nie porzuci, że stanie do walki w dawnej liczbie i z dawnym zapałem, kierując się wyłącznie głosem sumienia i przekonania. A jakkolwiek walka ta dziś jest trudniejszą, jakkolwiek co do jej wyniku nie możemy się oddawać zbytniemu optymizmowi, to jednak także szkodliwy pessymizm nie byłby dziś właściwym i dlatego, mimo deklaracyi Wekerlego, nie tracimy nadziei, że ustawę o ślubach cywilnych Izba magnatów i tym razem odrzuci.

Poniżej podajemy dokładniejszy przebieg wczorajszego posiedzenia obu Izb sejmu węgierskiego.

*

Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych sejmu węgierskiego odczytano przedewszystkiem następujący reskrypt:

Reskrypt cesarski, odczytany przez sekretarza Izby Benjamina Perczela, brzmi:

„My Franciszek Józef I, cesarz Austryi, król Czech i t. d. i apostolski król Węgier, przesyłamy panom banderyjnym, duchownym i świeckim magnatom, oraz posłom, którzy się zgromadzili na sejm, zwołany przez nas na dzień 18 lutego 1892 r. do naszej stolicy — nasze królewskie pozdrowienie.

Drodzy poddani! W uwzględnieniu tych powodów, które przedstawił nam nasz szczerze ukochany, wierny Aleksander Wekerle, ogłosiliśmy naszem postanowieniem z dnia 4 b. m. dymisyę jego ze stanowiska węgierskiego prezydenta ministrów za przyjętą; powód jednak tej dymisyi został usunięty, a przeto zamianowaliśmy go ponownie naszym węgierskim prezydentem ministrów, o czem was niniejszem zawiadamiamy, których zresztą stale naszą królewską łaską obdarzamy.

Budapeszt 9 czerwca 1894 r.

Franciszek Józef m. p.
Dr Aleksander Wekerle m. p.“

Następnie zabrał głos prezydent ministrów Wekerle i zaznaczył na wstępie, że ma podwójny obowiązek do spełnienia: a mianowicie złożyć wyjaśnienia co do powodów, jakie poprzedni rząd do dymisyi skłoniły, oraz umotywować podstawę, na której rządy ponownie objął. Już na posiedzeniu w dniu 4 b. m. — mówił Wekerle — podniosłem, że rząd podał się do dymisyi, bo propozycye, które przedłożyłem Monarsze w sprawie przeprowadzenia w Izbie magnatów ustawy o ślubach cywilnych, nie były tyle szczęśliwe, aby w całej rozciągłości otrzymały zatwierdzenie Korony; mianowicie trzeci punkt co do zapowiedzi pomnożenia liczby dziedzicznych członków Izby magnatów, został odrzucony. Upoważnienie do takiej zapowiedzi uważaliśmy za konieczne z dwóch powodów: raz, ażeby przyjęcie rządowego projektu w Izbie magnatów było o ile możności zapewnione i aby projekt ten nie był modyfikowany w drodze kompromisu; powtóre, ponieważ według antecedencyj i według powszechnego poglądu, rząd nie rozporządzał dowodami najwyższego zaufania, co jednak niezbędne jest dla skutecznej działalności rządowej i dla pomyślnego prowadzenia spraw kraju. Ażeby dotknąć natychmiast tej ostatniej kwestyi, kwestyi zaufania, sądzę, że ona wyrównana została ponownem powierzeniem mi misyi utworzenia nowego gabinetu. Otrzymałem nadto najwyższe upoważnienie do oświadczenia, że Korona uważa ze swojej także strony przeprowadzenie w drodze ustawowej reformy prawa małżeńskiego w obecnych politycznych stosunkach za stanowczo potrzebne. (Okrzyki: *Eljen!*) To upoważnienie uprawnia nas do przypuszczenia, że skoro Izba poselska ponownie oświadczyła się za kościelno-politycznymi projektami i skoro to stanowisko obecnie i przez Koronę zostało zatwierdzone, jest nadzieja, iż trzeci także czynnik prawodawczy uzna tę samą polityczną konieczność. Wobec tego mogliśmy nie nalegać na pomnożenie liczby dziedzicznych członków Izby magnatów; równocześnie uznaliśmy za stosowne ze względu na spokój kraju, na stosunki publiczne i na ciągłość polityczną, ustąpić względom Korony. Przywiązanie do naszych zasad, kazało nam nie narażać ich na los niepewny, ale powtórnie objąć rządy. (Burzliwe oklaski na prawicy). Co do programu rządowego, pozostaje on bez zmiany ten sam, jaki przedłożyliśmy w dniu 21 listopada 1892 r. Część tego programu już urzeczywistniliśmy; drugą część obejmującą projekty kościelno polityczne, oraz kwestye administracyjne i ekonomiczne, będziemy się starali urzeczywistnić bez zmiany. Proszę tych, co z nami na jednem stoją stanowisku, aby nas popierali — innych zaś, aby naszą działalność poddawali sądowi objektywnemu i rozważnemu. (Oklaski po prawicy. Poruszenie w całej Izbie).

Dep. Julian Justh z partyi niezawisłości: Przebieg przesilenia nie odpowiadał ścisłym wymaganiom parlamentaryzmu. Albo przekonanie rządu było poważne, że bez trzeciego punktu gwarancyj nie może dalej sprawować rządów, albo niem nie było. W pierwszym wypadku nie należało podejmować ponownie rządów bez tej gwarancyi; w drugim, nie godziło się narzucać kwestyi gabinetowej i narażać kraju na zamięszanie i przebycie ciężkiego przesilenia (Żywe oklaski na skrajnej lewicy). Mowca daje wyraz oburzeniu, że w ciągu przesilenia wywierały, o ile się zdaje, wpływ tajemne, obce, a więc i niekompetentne czynniki. Chcemy sami nasze wewnętrzne sprawy załatwiać. Stanowisko stronnictwa niezawisłości wobec rządu pozostaje to samo co dawniej. Sądzę, że niebawem już większość kraju nabierze przekonania, iż Węgry na podstawie ugody z 1867 roku nie mogą się pomyślnie rozwijać. Partya niezawisłości będzie jednak przyjmowała nawet od swoich politycznych przeciwników dobre projekty, zwłaszcza zaś takie, które odpowiadają naszym zasadom.

Hr. Albert Apponyi: Deklaracya prezydenta ministrów składa się z dwóch części. Jedna odnosi się do programu rządowego, który ma pozostać niezmieniony; wobec tego i partya narodowa nie zmienia swego stanowiska. Aktualna część deklaracyi ministeryalnej odnosi się do przebiegu ostatniego przesilenia. Oświadczenia te jednak są niekompletne. Wekerle nie powiedział wszystkiego, co parlament ma prawo wiedzieć. Powszechnie wiadomo, że wskutek dymisyi ministerstwa Wekerlego monarcha powierzył misyę utworzenia nowego gabinetu pewnemu ogólnie szanowanemu mężowi stanu; o tym epizodzie milczy naprzykład prezydent ministrów. Szczegóły przesilenia dawały powód do bardzo wielu komentarzy; podzielam też więc pod tym względem całkowicie pogląd dep. Justha. Musimy się dowiedzieć, za czyim wpływem i za czyją radą powołał do siebie monarcha owego męża stanu i jakie stanowisko wobec tego zajął rząd. Musimy to wiedzieć tem bardziej, że partya liberalna wobec owej misyi zgłosiła rodzaj powszechnego strejku; tak przynajmniej twierdziły nawet dzienniki, zbliżone do tego stronnictwa, a stronnictwo samo uważało za rzecz potrzebną późniejszem postanowieniem zaprzeczyć tej interpretacyi. Albo pierwsza uchwała stronnictwa miała konstytucyjną podstawę z powodu, iż podczas przesilenia były w grze niekompetentne wpływy, a w takim razie sceny te powinny się były rozgrywać nie w czterech ścianach klubu liberalnego, lecz tutaj przed parlamentem, albo też nie należało tej uchwały modyfikować. W przeciwnym razie, jeżeli tej konstytucyjnej podstawy brakło, uchwała klubu liberalnego była niebezpiecznym zamachem na prerogatywy korony. Parlament ma prawo być pod tym względem nie dwuznacznie poinformowanym. Dalej jest rzeczą dziwną, że rząd z powodu jednego punktu gwarancyj wywołał tak poważne przesilenie, a potem bez tej gwarancyi staje napowrót przed Izbą. Prezydent ministrów usprawiedliwia to tem, że w miejsce tej gwarancyi przedkłada deklaracyę monarszą zatwierdzającą politykę ministerstwa. Wytłómaczenie to można by przyjąć, gdyby w miejsce gwarancyi odrzuconej występowała gwarancya, o której dawniej nie było mowy. Wiemy przecie jednak dobrze, że prezydent ministrów przedłożył Koronie trzy punkta swoich gwarancyj nie alternatywnie, lecz kumulatywnie. Tę deklaracyę Monarszą, z którą dziś występuje, miał już rząd dawniej, a przecież podał się do dymisyi. Rząd więc zatem poprostu porzucił dawniejszy postulat, z powodu którego narzucił Koronie kwestyę zaufania; w podobnem postępowaniu niema uszanowania dla parlamentaryzmu i niema powagi stanu. Z pośród pobocznych objawów przesilenia wymienić należy nieprzyzwoitą jawność rokowań pomiędzy Koroną a ministerstwem. W parlamencie jednak milczy się o tem, o czem się w prasie głosiło na wszystkie świata strony dla wyrobienia odpowiedniego nastroju. Nie wierzę, aby stosunek pomiędzy Koroną a rządem mógł być taki, iżby rząd mógł przyjąć na siebie ważną rolę pośrednika pomiędzy Koroną a ludem i aby mógł wzmocnić wzajemne zaufanie. Proszę więc prezydenta ministrów, aby udzielił wyjaśnień co do wszystkich szczegółów przesilenia. (Żywe oklaski po lewicy).

Dep. Tomasz Péchy oświadcza w imieniu liberalnych dyssydentów, że ich odporne stanowisko wobec kościelnej polityki rządu nie zostało zachwiane przez przesilenie. Zresztą, co do działalności rządu zastrzegają sobie secesyoniści swobodę postępowania.

Dep. Karol Eötvös zgadza się we wszystkiem z wywodami Justha i pozostaje wierny zasadom partyi niezawisłości. Najlepszą gwarancyą po zakończeniu obecnego przesilenia jest, że Korona tak jak zawsze w przeszłości, tak i teraz dowiodła jak najświetniej swego konstytucyjnego usposobienia. Mowca i jego przyjaciele zgadzają się najzupełniej z poszczególnemi częściami programu rządowego. Będziemy używać całego politycznego wpływu, ażeby przeprowadzić kościelno-polityczne ustawy. Sytuacya nie przedstawia się tak różowo, jak prezydent ministrów myśli; byłoby jednak nieszczęściem dla kraju, gdyby partya reakcyjna dostała się do steru rządów. Mowca gani obce wpływy podczas przesilenia.

Dalszy przebieg posiedzenia był hałaśliwy. Po Ludwiku Meszlenyim zabrał głos:

Gabryel Ugron: Przesilenie było wewnętrzną sprawą klubu liberalnego. Mowca protestuje przeciwko temu, aby prezydent ministrów używał powagi Korony dla potrzeb swojej polityki. Korona nie powinna być rozdzierana w sporze partyjnym. Rząd niema poczucia parlamentaryzmu, ponieważ chce ograniczyć prawa jednej z Izb.

Mowca wskazuje na przykład Prus, gdzie Izba panów pięciokrotnie odrzucała śluby cywilne. — Mowca zapytuje prezydenta ministrów, co się dzieje z solidarnością dawnego gabinetu? Dlaczego partya liberalna przeszkadzała utworzeniu gabinetu hr. Khuen-Hedervarego, a potem gabinetu Banffy'ego. Dlaczego tak silnie upierała się przy osobie p. Szilagyi'ego. Mowca wzywa swoje stronnictwo, aby wobec solidarności partyi liberalnej postępowało również solidarnie.

Dep. Oskar Ivanká zaznacza, że deklaracya Korony, tak jak ją złożył prezydent ministrów, da się rozmaicie tłómaczyć. Dlatego mowca zapytuje zupełnie stanowczo: Czy Korona pragnie obowiązkowych ślubów cywilnych? Tak, czy nie?

Prezydent ministrów Wekerle, wobec zapytania dep. Ivanka, powtarza tekst upoważnienia, jakie otrzymał od Korony. Z upoważnienia tego uczynił minister teraz pełny użytek. Stanowisko Korony jest konstytucyjne; oświadczenie potrzebne było wobec znanych antecedencyj, jeszcze dzisiaj bowiem powiedziano, że Korona z przymusu jedynie dała upoważnienie do wniesienia projektów kościelno-politycznych. Co się tyczy solidarności gabinetu, odnosi się ona jedynie do zasad. Członkowie dawnego gabinetu, którzy ustąpili, krok ten uczynili na własne życzenie. Minister dlatego oświadczył, że gabinet co do zasad postępuje solidarnie, ponieważ imputowano mu, że odstąpił od swoich kolegów i tworzy gabinet z odmienną polityczną podstawą. Mowca oświadcza, że podczas przesilenia nabrał przekonania o konstytucyjnem usposobieniu Monarchy. (Burzliwe okrzyki: *Eljen!*). Dlatego uważa za rzecz niestosowną zajmować się tematem wpływu obcych czynników; wpływu tego, według jego poglądu, absolutnie nie było. Ministra spraw zagranicznych odwiedził mowca, ponieważ to było konieczne ze stanowiska politycznego. Byłby uczynił źle, gdyby był do niego nie poszedł.

Prezydent ministrów oświadcza dalej, że jest zmuszony dawać wyjaśnienia tylko co do swojej osoby, a nie o tem, dlaczego jedna lub druga osobistość otrzymała misyę utworzenia gabinetu i przyjęła ją. Ban Kroacyi już przy dawniejszych przesileniach wymienianym był jako osobistość, która może utworzyć gabinet. Hr. Khuen-Hedervary nie bezpośrednio za moją radą, jednakowoż za moją wiedzą otrzymał misyę zoryentowania się w sytuacyi, co nie jest jeszcze identyczne z misyą utworzenia gabinetu. Zachowanie się partyi liberalnej było poprawne; zadokumentowała ona, że wiernie trzyma się swoich zasad (Żywe potakiwania). Pierwsza uchwała stronnictwa odnosiła się

NOWA ERA.

Humoreska.

Przez

Adama Barańskiego.

(Z konkursu literackiego *Czasu*).

Szerokiemi krokami przechadza się ksiądz Emil Halicki wszerz i wzdłuż swojej kancelaryi parafialnej w Bronowie. Z twarzy wielebnego Ojca poznać można, że umysł jego zajęty czemś nadzwyczaj ważnem, że myśli o czemś, czego nie może ani pojąć ani zrozumieć. Od czasu do czasu mruczy tylko pod nosem:

— Wachnianin, hm... hm... Wachnianin o... o...

Ksiądz Halicki jest proboszczem unickim w Bronowie, wsi położonej w górach pokuckich. Sam będąc synem księdza i urodzony w tych jeszcze czasach, kiedy to po plebaniach ruskich śpiewano pieśni polskie i ruskie, kiedy to każdy ksiądz unicki w Galicyi nie używał w słowie i w piśmie żadnego innego języka tylko polskiego, ujrzał się w roku 1848 na rozdrożu, i chcąc nie chcąc przerzucił się, bez zdania sobie sprawy, dlaczego to robi, do innego obozu. Rok 1848 zastał młodego Emila w gimnazyum w Stanisławowie. Wtenczas dopiero dowiedział się, że istnieje jakiś ruski naród i że on do tego narodu należy.

Emil mówił wprawdzie dawniej pacierz po rusku, ale niemyślał, by wskutek tego należał do innej, jak polskiej narodowości. Dlaczego teraz wmawiają w niego, że jest Rusinem, nie mógł tego pojąć, ani zdać sobie z tego sprawy. Słyszał, że ś. p. ksiądz dziadek mówił zawsze, że jest Polakiem, opowiadał o legionach polskich i o bitwach, w których jako legionista brał udział. Od dziadka nauczył się śpiewać mazurka Dąbrowskiego. Ojciec-ksiądz wpajał w niego od urodzenia, że jest Polakiem i że pierwszym obowiązkiem każdego urodzonego w tym kraju, kochać po Bogu Ojczyznę-Polskę. Ojciec opowiadał nieraz Emilkowi o bitwach, w których walczył z Moskalami w roku 1831. Brał wtenczas Milka na kolana i uczył śpiewać: „Grzmią pod Stoczkiem armaty,“ lub „Niemasz pana nad ułana.“

Gdy Milek miał lat dziesięć, uczył go ojciec bronią robić i pytał co chwila:

— Będziesz bił Moskali?...

— Będę tatku — odpowiadał chłopak.

— Bij do ostatniej kropli krwi — mówił ojciec — za nasze krzywdy, bo jesteś Polakiem.

— Polakiem, tatuńciu — potakiwał Milek.

Raptem dowiedział się w roku 1848, że nie był Polakiem. Czemże był? Powiedziano mu, że Rusinem.

Dlaczego Rusinem?... To pytanie ustawicznie sobie zadawał. Nie mogąc go sam rozwiązać, zadawał go swoim kolegom. Oni mu powiedzieli, że dlatego jest Rusinem, ponieważ jest ruskiego obrządku i że się na ruskiej urodził ziemi. Dziadek i ojciec mówili mu wprawdzie, że jest ruskiego obrządku, ale że to wszystko jedno, czy kto ruskiego czy innego obrządku, byle był tylko dobrym Polakiem. Dziadek i ojciec krew za Polskę przelewali, mówili mu, że Polak i Rusin, to bracia rodzeni, synowie krew z krwi, kość z kości jednej matki, a teraz w niego wpajają obcy, że Polak i Rusin, to dwaj odwieczni wrogowie.

Gdzie prawda? Czy dziadek i ojciec mu kłamali, czy kłamią wyznawcy „nowej ery“? Gdyby ojciec żył jeszcze wtenczas, byłby mu może rzecz wyjaśnił. Niestety, umarł na kilka miesięcy przed „nową erą.“

Milek od matki, kobiety zresztą zacnej i poczciwej, niewiele mógł się dowiedzieć, a tu wpływ otoczenia działał. Zrzucił konfederatkę razem z wieloma kolegami obrządku unickiego i czekał, co będzie dalej. Po rusku prawie nie umiał, mówił tylko po polsku, ale Polakiem już nie był. Wstydził się tego i nie przyznawał, że dziadek i ojciec służyli w wojsku polskiem, że dziadek nauczył go śpiewać: „Jeszcze Polska nie zginęła,“ a ojciec „Grzmią pod Stoczkiem armaty.“

Gdy wstąpił na teologię, wskutek dalszych wpływów i podjudzań, począł już sam wygadywać na Polaków. „Nowa era“ i wpływ Jachimowicza działały coraz bardziej na Milka i jego kolegów. Emil zaczął narzekać razem z innymi, bez zdania sobie sprawy, na ucisk i prześladowanie ruskiej narodowości. Chmielnickiego, Gontę i Żeleźniaka uważał za bohaterów.

Tymczasem skończył studya, ożenił się i wyświęcił. Po kilku latach „wikarowania“ dostał parafię w górach pokuckich. I wówczas X. Emil nietyle z własnego przekonania, ile pod presyą innych, z obawy przed prześladowaniem, szedł razem z innymi w raz już obranym kierunku. Jeżeli kiedy przesunęła mu się przez głowę jaka myśl szlachetniejsza, tępił ją i udawał przed światem „święto-jurcę.“ Powszechnie też uchodził za moskalofila.

Urodziła mu się córka Olimpia, wydał ją, gdy dorosła, za Wrońskiego, urzędnika sądowego. Po dwóch jednak latach szczęśliwego pożycia małżeńskiego umarła Olimpia, pozostawiwszy córkę Zosię. Wroński kształcił Zosię w mieście w duchu narodowym polskim. Umarł, gdy Zosia zaczęła rok ośmnasty. Ksiądz Halicki wziął wnuczkę do siebie, a owdowiawszy w międzyczasie i nie mając innych dzieci, strzegł Zosię, jak oka w głowie.

Plebania w Bronowie składała się z sześciu dużych pokoi; wszędzie widać było dostatek i porządek. W tak zwanej kancelaryi, obok ksiąg parafialnych leżały na stole numera *Hałyczanina* i *Gazety Lwowskiej*. *Hałyczanina* prenumerował ksiądz Emil dlatego, że udawał „twardego.“ Prenumerować ruskie pismo musiał z obawy przed sąsiednimi księżmi, by go nie wzięli, broń Boże, za przyjaciela Polaków. *Hałyczanina* zresztą nie lubił i niechętnie go czytał. *Gazetę Lwowską* prenumerował dlatego, że chciał mieć jakieś prawdziwsze i pewniejsze wiadomości. Znosił wskutek tego przycinki od sąsiednich ruskich księży, a w szczególności mówiono mu, że jeżeli chce już trzymać jakie polskie pismo, to żadne inne tak nie jest dobre, jak *Kuryer Lwowski*, który broni Rusinów i „mięsza z błotem“ szlachtę. Ksiądz Emil jednak nie dał się namówić.

— Dajcie mi pokój — powtarzał — już z *Hałyczanina* wiem o szlacheckich intrygach i gnębieniu naszej narodowości. Z *Kuryera* nic więcej nowego się nie dowiem.

W chwili, gdy nasze opowiadanie rozpoczynamy, ksiądz Halicki wyczytał w *Hałyczaninie* mowę Wachnianina i rozbierał „siarczyste gromy,“ rzucane przez to pismo na mowcę. Chodził zdziwiony i zirytowany, mrucząc pod nosem, gdy średniego wzrostu dziewiętnastoletnia blondynka o jasnoniebieskich oczach, wpadła do pokoju z okrzykiem:

— Dziaduniu, dziaduniu, dostałam właśnie przez posłańca list od Maryni Czarnowusówny, przyjeżdżają dziś do nas z ojcem.

— A dobrze, moja Zosiu, dobrze — odpowiedział ksiądz po polsku, głaszcząc dzieweczkę pod brodę — tylko wobec nich mów do mnie po rusku.

— A to dlaczego, dziaduniu? — pyta dziewczę ze zdziwieniem.

— Nie wypada, moje dziecię, mówić po polsku, bo to widzisz, złe języki...

— My z Marynią inaczej nie mówimy tylko po polsku.

— Niechby było i po polsku, jak nikt nie słyszy, ale widzisz jej ojciec ksiądz Czarnowus...

— Ksiądz Czarnowus?... A to dziadzio trafił jak kulą w płot, on mówi z Marynią w domu zawsze tylko po polsku.

— Po polsku? — pyta zdziwiony dziadek.

— A tak po polsku, tylko nakazuje Maryni tak samo, jak mnie dziadzio, aby wobec gości i innych księży udawała, że inaczej nie mówi, tylko po rusku.

— Co mówisz dziecko, przecie ksiądz Czarnowus taki Rusin zajadły?...

— Aha! zajadły, tak jak i dziadzio zajadły, ale w sercu...

— Moja Zosiu — przerywa przestraszony ksiądz Emil — proszę cię...

— Ale w sercu u dziadzia całkiem inaczej... co wiem, to wiem...

— Moja Zosiu...

— Nie śpiewa dziadzio, jak nikt nie słyszy: „Jeszcze Polska nie zginęła“ i „Grzmią pod Stoczkiem armaty,“ albo też „Niema pana nad ułana“? Nie mówił mi dziadzio, że tych pieśni nauczył dziadzię ojciec i dziadek, że oni służyli w wojsku polskiem i krew za Polskę przelewali?

— Ale, bo widzisz...

— Nie, ja nic nie widzę i widzieć nie chcę — mówi zaperzona Zosia. — Wy wszyscy gracie przed światem i samymi sobą komedyę!...

— Komedyę, Zosiu?...

— Tak, komedyę, kochany dziadziu, jak dziadzia kocham. Przecie z babcią, z mamą, ze mną, dziadzio nigdy inaczej w domu nie mówił tylko po polsku. Przyjedzie jaki ksiądz, to już zaraz po rusku...

— Ależ, bo trudno inaczej, wzięliby nas zaraz na języki, obgadywaliby...

— A niechby sobie obgadywali, no, to co?... Oni sami wszyscy w domu, gdy niema nikogo, mówią tylko po polsku; przy ludziach wstydzą się jedni drugich...

Na podwórzu dał się słyszeć turkot wózka. Dziadek i wnuczka wyjrzeli przez okno i ujrzeli wjeżdżającego księdza Czarnowusa z córką.

Ksiądz Onufry Czarnowus, człowiek około czterdziestu pięciu lat liczący, trzymał się jeszcze krzepko. Z twarzy jego wyglądały czerstwość i zdrowie. Córka Marynia „zażywna“ czarnooka brunetka, o twarzy rumianej, wyskoczyła pierwsza z wózka.

Ksiądz Czarnowus, złażąc za nią, szepnął po polsku:

— Pamiętaj mówić mi tylko po rusku.

— Ależ tatku! — zaprotestowało dziewczę.

— Tylko po rusku mówić! Coby na to ksiądz Halicki powiedział, gdyby ty po polsku mówiła?

Ksiądz Halicki obawiał się księdza Czarnowusa, a ksiądz Czarnowus obawiał się księdza Halickiego i dlatego obydwaj mówili między sobą po rusku.

Zosia wybiegła pierwsza z pokoju, a za nią kroczył poważnie ksiądz Emil, na powitanie przybyłych.

— Sława Isu Chrystu — zawołał ksiądz Czarnowus.

— Na wiki sława — odrzekł ksiądz Halicki, całując księdza Onufrego w oba policzki. — Witajcie sąsiedzie, proszę, proszę bardzo do środka. Panno Maryniu!..

tylko do zasad, absolutnie nie do przyszłego rządu. Mowca dlatego podjął się utworzenia nowego rządu bez gwarancyj pomnożenia liczby dziedzicznych członków Izby magnatów, ponieważ nabrał przekonania, zwłaszcza wskutek objawu zaufania ze strony Korony, że gwarancya ta nie jest już potrzebną. Jawność publicystyczna przebiegu przesilenia nie pochodziła ze strony mowcy; nawet go do pewnego stopnia krępowała. Stanowisko, które zająłem — kończył Dr Wekerle — zatrzymam tak długo jak długo każe mi patryotyczny obowiązek. Złożę mój urząd, skoro mi na to patryotyczny obowiązek pozwoli. (Oklaski).

Po przemówieniu dep. Jana Asbotha oświadczył prezydent Izby, że hr. Juliusz Andrassy wskutek nominacyi na ministra złożył swój mandat poselski. Na tem posiedzenie zamknięto; następne odbędzie się jutro.

O godzinie 2 odbyło się posiedzenie Izby magnatów. Prezydent Szlavy polecił sekretarzowi baronowi Rudnyanszky'emu, aby odczytał odręczne pisma królewskie, których Izba stojąc wysłuchała i przyjęła okrzykami: „Eljen!“

Prezydent ministrów Wekerle złożył to samo oświadczenie, co w Izbie deputowanych.

Zabrał głos hr. Ferdynand Zichy i oświadczył, iż rozumie się to samo przez się, że jeśli Monarcha pewien rząd mianuje, to zgadza się na jego politykę i jego projektom nie odmówi sankcyi. Ze względu na konstytucyę nie chce mowca nic więcej dopatrywać w deklaracyi Wekerlego. Mowca spodziewa się przynajmniej, że prezydent ministrów powoływaniem się na lojalność względem Monarchy nie zechce wywierać żadnej presyi.

Prezydent ministrów Wekerle oświadcza, iż jego enuncyacya, która po antecedencyach stała się potrzebną, nie zawiera w sobie nic innego, jak tylko niewzruszony objaw woli monarszej. (Oklaski na lewicy).

Hr. Ferdynand Zichy oświadcza, iż wskutek enuncyacyi prezydenta ministrów konstytucyjne prawo członków tej Izby nie jest naruszonem.

Prezydent Izby Szlavy: W imieniu Izby magnatów witam nowomianowane ministerstwo i wyrażam nadzieję, iż czekające załatwienia projekty za zgodą rządu i Izby załatwione zostaną w interesie tronu i ojczyzny ku ogólnemu zadowoleniu.

Przegląd polityczny.

Kraków 13 czerwca.

Książę Ferdynand bułgarski wystosował do Stambułowa następujące pismo odręczne: „Kochany Stefanie Stambułow! Z głębokiem ubolewaniem dowiedziałem się z ostatniego pańskiego pisemnego oświadczenia, że postanowiłeś cofnąć się od kierownictwa spraw państwowych, które sprawowałeś od roku 1887 aż do chwili obecnej, dla obrony korony, ku sławie Bułgaryi, dla utrzymania niezależności kraju. Od dnia mojego wstąpienia na tron, widziałem w Panu najbliższego doradcę, któremu z najzupełniejszem zaufaniem powierzyłem wszystkie moje polityczne myśli i postanowienia — i zawsze i przy każdej sposobności znajdowałem w moim pierwszym doradcy te przymioty, które go odznaczają jako wiernego przyjaciela, energicznego męża stanu, walecznego obrońcę bułgarskiej sprawy i wiernego poddanego. Spełniam dziś pańskie życzenie i uwalniam Pana ze stanowiska prezesa mojej Rady ministrów i ministra spraw wewnętrznych, w tem przekonaniu, że także na przyszłość będziesz Pan popierać z właściwą sobie wiernością i przywiązaniem moją dynastyę i naszą ojczyznę. Nie mając innych środków okazania Panu mojej najserdeczniejszej wdzięczności, oświadczam obecnie w sposób najuroczystszy, że za wszystko, co zdziałałeś dla postępu i wewnętrznego rozwoju kraju, dla wzmocnienia i poprawienia naszych stosunków z zagranicą i z sąsiedniemi państwami, za wszystkie zasługi, jakie położyłeś z wzorowym patryotyzmem około mojej osoby, za szczere poparcie korony i dynastyi, zachowam na zawsze dla Pana uczucie wysokiej przychylności, nieograniczonej wdzięczności i przyjacielskiego przywiązania.“ — Jak widzimy, reskrypt książęcy jest ułożony nadzwyczaj serdecznie i oddaje zupełną sprawiedliwość wielkim i niezaprzeczonym zasługom Stambułowa. Bez tego pisma ostatnie przesilenie bułgarskie byłoby zupełną zagadką, a rola, jaką w niem odegrał książę, musiałaby budzić poważne wątpliwości. Książę Ferdynand zawdzięcza Stambułowowi nietylko koronę, ale także utworzenie niezwykle pomyślnej politycznej konstelacyi, która mu pozwala tak długo i tak spokojnie utrzymać się na tronie. Niewdzięcznością byłoby więc z jego strony odtrącać obecnie człowieka, który tak bezinteresownie i tak skutecznie bronił interesów księcia i ojczyzny. W historyi bułgarskiej, a nawet w najnowszej historyi Europy, ma Stambułow zapewnione nieostatnie miejsce. W epoce, kiedy najpotężniejsze państwa nie obawiały się nawet upokorzeń, aby pozyskać przyjaźń Rosyi, pokazał on zdumionej Europie, że nawet słaby naród potrafi oprzeć się zachciankom północnego despotyzmu, jeżeli na jego czele staną ludzie niezłomnej woli, wielkiego charakteru i nieskalanej uczciwości. Takim właśnie człowiekiem był Stambułow!

Śmierć sułtana marokańskiego, o której wczoraj doniosły telegramy, nie jest pozbawioną znaczenia politycznego, zwłaszcza dla Hiszpanii, Francyi i Anglii, w których sferę interesów wchodzi to państwo północno-afrykańskie, jedyne w tej części Afryki cieszące się dotychczas niepodległością. Hiszpania pozostawała już od dłuższego czasu w zatargach z sułtanem marokańskim. Niespokojny szczep Kabylów trapił częstokroć napadami hiszpańską osadę w Melili. Rząd hiszpański z wielkim naciskiem żądał od sułtana wynagrodzenia za straty, wyrządzane jego poddanym. Po długim i zaciętym uporze, sułtan w końcu uległ. Ponieważ Marokanie nienawidzą przedewszystkiem Hiszpanów, jako swych odwiecznych wrogów, przeto ustępstwa sułtana zrobiły w kraju bardzo złe wrażenie. Przyczyniły się do tego jeszcze i inne okoliczności. Sułtan Muley Hassan w ciągu swych 20-letnich rządów starał się wprowadzić w swem państwie pewne reformy w duchu europejskim — aczkolwiek niezbyt radykalne — i ułatwić swym poddanym stosunki handlowe z Europejczykami, co mu do pewnego stopnia powiodło się. Ale te nawet nieznaczne ustępstwa na rzecz „niewiernych“ przyjęła większość ludności marokańskiej z wielką niechęcią. Okoliczności powyższe tłómaczyć mogą do pewnego stopnia pogłoskę o gwałtownej śmierci sułtana. Z Anglią miał również zatarg sułtan marokański z powodu układów o zawarcie traktatu handlowego. Sułtan chciał zatrzymać przemocą posła angielskiego Smitha w swej rezydencyi, w celu wymuszenia na nim dogodniejszych dla Maroka warunków, ale w końcu uległ groźbom, posła angielskiego wypuścił i traktat, jakiego żądała Anglia, podpisał. Z Francyą w latach ostatnich powstał zatarg o posiadanie oazy Tuat, o którą dobijali się Francuzi, jako nader ważną stacyę w drodze przez Saharę. Utworzyło się tam stronnictwo, pragnące połączenia tej oazy z państwem marokańskiem. Sułtanowi udało się istotnie miasto Rabat zająć i silnie je ufortyfikować przy pomocy oficerów niemieckich.

Wiadomości o rozruchach w Korei są dość niepewne. Wiadomo tylko, że rozmiary ich są poważne, gdyż Stany zjednoczone wysłały do głównego portu koreańskiego Chemulpo część eskadry, krążącej na wodach japońskich, a rząd chiński wyprawił oddział, złożony z 2.000 żołnierzy, na pomoc zagrożonemu królowi. Przyczyny rozruchów są również niejasne. Korea jest, podobnie jak Chiny, napełniona tajnemi stowarzyszeniami, które niejednokrotnie już wywoływały zbrojne powstania. W r. 1884 stowarzyszenie Tong-Szue pai zorganizowało krwawą rewolucyę, którą jednak rząd koreański dość łatwo pokonał, gdyż powstańcy nie mieli ani dobrej broni, ani biegłych oficerów. Przywódzca powstania Kim-Ok-Kiun uciekł do Japonii i tam przebywał do niedawna. Przed miesiącem emisaryusz rządu koreańskiego zwabił go do Szangai i tam zamordował. Wypadek ten był powitany z wielką radością przez dwór koreański, a morderca otrzymał urzędowe powinszowania, nagrody i odznaki honorowe. Jednakże śmierć Kim-Ok-Kiuna rozdrażniła tylko licznych jego zwolenników w Korei, którzy postanowili pomścić swego przywódcę. Malkontenci koreańscy mają wiele powodów do skarg, gdyż rząd tamtejszy jest równie niedołężny, jak okrutny. Nadużycia, popełniane przez mandarynów, są o wiele jaskrawsze, niż w Chinach, a ludność uboższa jest przez nich systematycznie wyzyskiwaną. Słaby i odcięty od zewnętrznego świata król nie jest w stanie przełamać wpływu swoich doradców, którzy rządzą zamiast niego. Tem się tłómaczą obecne powodzenia powstańców, którzy docierali już do murów stolicy kraju, Seul. Zajścia te mają szersze polityczne znaczenie, gdyż kwestya koreańska jest dla Azyi tem, czem dla Europy kwestya egipska lub bałkańska. Chiny, Japonia i Rosya współzawodniczą w Korei, i temu tylko współzawodnictwu zawdzięcza ten kraj swoją względną niezależność. Najwięcej wpływu posiadają Chiny, które roszczą sobie nawet pretensyę do zwierzchnictwa nad Koreą. Rosya dąży do pozyskania portów koreańskich, położonych na południe od Władywostoku i niezamarzających nawet w zimie; wreszcie Japonia, która tam odgrywa rolę Anglii, strzeże pilnie równowagi na oceanie Spokojnym, nie dopuszczając Chińczyków do opanowania Korei.

Korespondencya „Czasu“.

Petersburg 10 czerwca.

(+) Ministerstwo oświaty zajmuje się kwestyą kolonij wakacyjnych dla ubogich dzieci, które w Rosyi istnieją zaledwie w zarodku, pomimo ich doniosłości hygieniczno-wychowawczej. Cesarstwo rosyjskie posiada tylko pięć kolonij wakacyjnych: w Petersburgu — 3, a w Moskwie i Woroneżu — po jednej. Dotychczas na założenie każdej takiej kolonii potrzeba było zezwolenia ministra oświaty, a w przyszłości wystarczać będzie zezwolenie kuratora odnośnego okręgu naukowego. W ministerstwie oświaty układają już statut wzorowy dla wszystkich kolonij wakacyjnych, bez względu na to, czy ich zakładaniem i utrzymywaniem zajmą się miasta, ziemstwa, stowarzyszenia lub nawet osoby prywatne. Wątpię, czy w innem jakiem mieście potrzeba zakładania instytucyj tej kategoryi jest tak gwałtowną, jak w Petersburgu, gdzie z powodu samego klimatu, nie mówiąc już o innych przyczynach, blisko połowa dzieci choruje na angielską chorobę, jak to niedawno dowiódł cyframi lekarz W. P. Żukowskij w specyalnej pracy, poświęconej temu przedmiotowi. Obawiać się należy, aby ustawa ogólna dla całego państwa nie utrudniała inicyatywy osób prywatnych w zakładaniu kolonij wakacyjnych, zwłaszcza w Królestwie, gdzie na ich użyteczność zwrócono uwagę już przed ćwiercią wieku.

P. Pobiedonoscew, ober-prokurator św. Synodu, obok swych zajęć specyalnych, wchodzących w zakres działalności tej instytucyi państwowo kościelnej, ma jeszcze dosyć czasu do zajmowania się kwestyami społecznemi. Znanem jest powszechnie, iż p. Pobiedonoscew stawał niejednokrotnie w obronie gminy wielko-rosyjskiej o zbiorowem, wspólnem posiadaniu ziemi i peryodycznych jej podziałach pomiędzy członków gminy. Obecnie p. Pobiedonoscew wypracował projekt osobnego typu majoratów dla rosyjskiej własności ziemskiej, bez względu na jej rozmiary. Każdy posiadacz ziemi — w myśl tego projektu — otrzyma prawo wyłączenia ze swych posiadłości pewnej części pod nazwą „działu familijnego.“ Jakkolwiek przez to wyłączenie nie straci prawa do zaciągania na całą swą posiadłość długów, do jej zastawiania lub sprzedaży, to jednak będzie mógł ten „dział familijny“ ogłosić jako nieodpowiedzialny za długi i niepodzielny po jego śmierci. Aby zapobiedz możliwym nadużyciom, oznaczoną będzie pewna norma, po za którą rozszerzenie owych „działów familijnych“ będzie zakazane. Rozmiary ich zależeć będą od warunków przyrodzonych, wartości gleby, sposobu gospodarowania itd. Że projekt p. oberprokuratora św. Synodu biorą w sferach rządowych na seryo, najlepszym tego dowodem jest utworzenie specyalnej komisyi do zbadania takowego.

W sprawie przyszłej działalności ministerstwa rolnictwa coraz więcej słyszy się głosów rozczarowania. Narzekają przedewszystkiem na szczupły zakres władzy nowego ministerstwa. Powiadają, iż do agend ministerstwa rolnictwa powinien należeć kredyt rolniczy w najszerszym zakresie, dalej taryfy kolejowe, oznaczenie warunków transportu płodów rolniczych i bydła na drogach lądowych i wodnych, handel produktami gospodarczemi, inspekcya zbożowa, regulowanie ruchu robotników wiejskich i ich stosunku do chlebodawców, sprawy asekuracyjne gospodarstw wiejskich, sprawy weterynarne, hodowla bydła i koni, wychodźtwo ludności rolniczej, walka z myszami i owadami, szkodliwemi dla rolnictwa i t. p. Tymczasem wszystkie sprawy powyższe w istocie nie należą do kompetencyi ministra rolnictwa. Najwięcej trudności napotka nowy minister rolnictwa w braku elementarnych szkół rolniczych, a więc jakiego takiego wykształcenia rolniczego w masie ludności wiejskiej. Obecnie liczy Rosya zaledwie 60 niższych szkół rolniczych, z których wyszło ogółem, od czasów ich istnienia, 1921 ludzi. Jest to niewątpliwie tylko kropla w morzu milionów ludności rolniczej. Jeżeli zaś wezmiemy w rachubę szkoły rolnicze wszystkich trzech stopni (niższe, średnie i wyższe), to od czasu ich utworzenia aż po dzień dzisiejszy ukończyło kursa ogółem zaledwie 6.696 osób. Brakom tym w ludziach fachowych pragnie minister rolnictwa zaradzić przez przyspieszone zakładanie szkół rolniczych wszystkich kategoryj, o ile oczywiście pozwoli na to nader skąpo wymierzony budżet tego ministerstwa.

Instytut lekarski dla kobiet stanie się wkrótce faktem dokonanym. Środki dla jego istnienia w Petersburgu już są zapewnione, w czystym rocznym dochodzie 42.200 rubli. Środki te pochodzą: z subsydyów rocznych petersburskiej Rady miejskiej w kwocie 15.000 rubli i z procentów od kapitałów, ofiarowanych na ten cel przez osoby prywatne. Wydatki jednak roczne na utrzymanie instytutu obliczono na 63.000 rubli. Resztę brakującej kwoty spodziewają się pokryć opłatą wpisową od kursistek i dalszemi ofiarami prywatnemi. Nadto Rada miejska tutejsza ofiarowała bezpłatnie budynek na pomieszczenie tego instytutu i wszystkie szpitale miejskie dla zajęć praktycznych. W ministeryum oświaty opracowano już odnośny referat, a nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż Rada państwa uchwali go na sesyi jesiennej.

Z Niżnego-Nowogrodu donoszą korespondenci tutejszych dzienników o niezwyłym ruchu wychodźczym do Syberyi. Największego kontyngensu dostarczają w roku bieżącym gubernie małoruskie: czernichowska, połtawska i charkowska. Od czasu rozpoczęcia żeglugi parowej na Wołdze, co zwykle następuje w pierwszych dniach kwietnia, do pierwszych dni czerwca, odjechało do Syberyi 28.250 wychodźców. Ten niezwykły napływ spowodował administracyę miejscową do użycia środków nadzwyczajnych, celem ułatwienia wychodźcom znalezienia jakich takich pomieszkań i wyżywienia się, zanim przyjdzie na nich kolej odjazdu. W Niżnym-Nowogrodzie spotykają się dwa prądy wychodźcze: jeden dążący do Syberyi a drugi w kierunku odwrotnym; ten ostatni składa się ze zrujnowanych i całkowicie rozczarowanych z pobytu w Syberyi, a wracających na miejsce swego stałego zamieszkania. Okoliczność ta bynajmniej nie powstrzymuje innych od próbowania szczęścia na Syberyi, w nadziei na pomyślniejsze rezultaty.

W sferach rządowych podniesiono obecnie projekt wytworzenia w Syberyi większej własności ziemskiej, przez rozdanie gruntów skarbowych wzdłuż kolei żelaznej syberyjskiej. Są tacy, co powiadają, iż Syberya pozostanie dotąd na niskim stopniu kultury, dokąd się nie wytworzy tam większa własność ziemska. Na materyał do jej wytworzenia ma być użyty tameczny stan urzędniczy, pochodzący z różnych stron Rosyi europejskiej. Że na amatorach do nabycia większych obszarów ziemi i lasów zbywać nie będzie, wątpić nie można. Ale czy z czynownika da się wytworzyć rolnik-właściciel, wierzyć się nie chce, pomnąc dawniejsze eksperymenta w tym kierunku na Litwie i Rusi po roku 1863 i w kraju Orenburskim u stóp Uralu.

Listy z wystawy krajowej.

Lwów 11 czerwca.

(×) W dalszej przechadzce po pawilonach wspomnieć wypada o pawilonie Zarządu dóbr arcyksięcia Albrechta w Żywcu. Pawilon ten, zbudowany z drzewa, zajmuje 264 m. □, a wykonany został według planu A. Prokopa w Cieszynie. Zaraz na pierwszy rzut oka poznać można wzorowe gospodarstwo w dobrach arcyksiążęcych. Tyle tutaj pięknych nagromadzono rzeczy, a wszystkie ułożono z pewnym smakiem artystycznym. Przedewszystkiem przedstawiono mnogość grafikonów, wykazujących w najdrobniejszych szczegółach system i wyniki gospodarstwa. Są tutaj mapy przeglądowe państwa Żywieckiego, a mianowicie karta główna i karta ułożona według okręgów zarządowych; rozmiar i stosunek urodzajnej przestrzeni; graficzne zestawienie spostrzeżeń meteorologicznych w ciągu ostatnich lat 20; wykonane drenowania; statystyka zbiorów od roku 1850 i wiele innych graficznych zestawień. Następnie przedstawiono piękną kolekcyę ziarn roślin mącznych, rzepaku, roślin pastewnych i traw, buraki i marchew z nasieniem; dalej wyroby z mleka: sery ementalskie, sery Grojer z żętycy, rozmaite gatunki cukru mlecznego; instrumenty do badania mleka; materyały pomocnicze do wyrobu sera i masła; wreszcie bardzo wielką ilość różnych narzędzi rolniczych ręcznych, oraz fotografie rolniczych machin.

Gospodarstwo lasowe zostało również w wyczerpujący i nader interesujący sposób przedstawione. Prócz wielu grafikonów, przedstawiających stosunek klas wieku i zapas drzewny lasów, oraz prócz kart drzewostanów i mapy plastycznej z podziałem przestrzeniowym, wystąpił zarząd dóbr arcyksiążęcych z okazami rozmaitych gatunków drzew okrągłych, kloców tartacznych, masztów, węgla, nasion leśnych, następnie z różnymi modelami: wodozbiornika, koleśnicy, sań, tratwy i wielu innych. Cały dział szkód wyrządzanych w lasach przez zwierzęta i owady, wraz z bogatą kolekcyą owadów szkodników, jest dla każdego gospodarza bardzo interesującym a zarazem pouczającym. Huty żelazne w Węgierskiej górze i w obszarze wystąpiły z pięknymi okazami: odlewów żelaznych ornamentalnych i budowlanych, pieców, kuchen, wyrobów hamerniczych. Produkcya piwa obejmuje plan sytuacyjny browaru; statystykę produkcyi piwa od r. 1857 (grafikon); produkty surowe do wyrabiania piwa (jęczmień, słód, chmiel); oraz 5 gatunków piwa w beczkach i butelkach. Dalej przedstawioną została z całą dokładnością fabrykacya kleju, spodyum, mąki kościanej i kwasu siarczanego, z planami zakładów fabrycznych i z materyałami surowymi i przetworami sztucznymi.

Zaraz za pawilonem arcyksięcia Albrechta, tylko nieco głębiej wsunięty, znalazł pomieszczenie piękny pawilonik młynu i tartaku parowego hr. Heleny Mierowej w Kamionce strumiłowej. Pawilon ten w stylu renesansowym zajmuje 64 m. □ powierzchni, wykonany został według planu dyrekcyi fabryki. Zarząd młyna i tartaku wystąpił z pięknemi próbkami chmielu; próbami zbiorów polnych; produktami ogrodniczymi; wyrobami mącznymi z pszenicy, żyta, hreczki i prosa; również piękne są okazy wyrobów ceglarskich. Przemysł drzewny reprezentowany jest przez piękne wzory parkietów, bordiur, podłóg, szpaletów do drzwi i okien, lamperyj, listew i przez dwa artystycznie wykończone stoły.

W dalszej przechadzce napotyka się piękny pawilon, t. zw. „humenowski“ p. Kazimierza Rojowskiego. Pawilon ten zajmuje 40 m. □ powierzchni w ośmioboku a wykonany został z własnego materyału dębowego w naturalnej korze według szkicu właściciela na miejscu przez rękodzielników włościan. Okna części dolnej założone są zbiorem pisanek, zebranych z całego kraju w ilości 2000 sztuk, a będących własnością Dra A. Wursta z Kałusza. Okna części piątrowej malowane są według wzorów miejscowych w pracowni J. Staubera we Lwowie. W pawilonie tym pomieszczono bogaty zbiór różnych haftów, wykonanych przez włościanki z Humenowa powiatu Kałuskiego, oraz kilku wsi okolicznych. Hafty humenowskie mają już ustaloną renomę; wzory oparte są na pięknych motywach swojskich ludowych z zachowaniem cechy samoistnej kompozycyi. Hafty te rozwieszone zostały malowniczo w całym pawilonie; są tam piękne portyery, makaty, obrusy, haftowane bawełną różnokolorową, a także złotem i srebrem. Panie odwiedzają bardzo chętnie ten pawilon i dokonują licznego zakupna, a dziewczęta wiejskie zajmujące się w pawilonie haftem ręcznym z wielkim sprytem obsługują zwiedzających.

Dziś od południa gęsty kapuśniaczek dał nam się trochę we znaki, mimo to publiczność zwiedzała dość licznie wystawę.

Do wieczora było na wystawie przeszło 4000 osób.

Podczas trwania wystawy zapowiedziane są liczne zjazdy różnych korporacyj i instytucyj. Dotychczas zapowiedziane zostały:

W miesiącu czerwcu: Dnia 17 rozpoczną się wyścigi konne i zapowiedziana jest wycieczka przemysłowców i rękodzielników z Kołomyi, projektowana przez komitet lokalny wystawy. Dnia 20 wycieczka około 30 uczniów szkoły rolniczej w Przerowie, pod przewodnictwem 4 profesorów. Dnia 24 wycieczka członków wiedeńskiego stowarzyszenia mleczarskiego. Dnia 25 członkowie stowarzyszenia przemysłowców niższoaustryackich z Wiednia (około 50 osób). Dnia 22 przybędą posłowie do Rady państwa.

Dnia 29 zjazd Sokołów, który trwać będzie do 1 lipca.

W m. lipcu: Dnia 1 urządza oddział rzeszowski Tow. pedagogicznego wycieczkę dzieci szkolnych i nauczycieli ludowych w ilości 200 do 250 osób. Dnia 3 przybywa około 300 uczniów szkół ludowych z powiatu krakowskiego. Między 4 a 8-ym poseł Bolesław Żardecki urządza gremialną wycieczkę włościan z powiatu łańcuckiego około 600 do 800 osób. Dnia 8-go rozpocznie się zjazd techników polskich, który trwać będzie do 11 lipca. Zjazd ten odbywać będzie posiedzenia swe w hali muzycznej na wystawie. Dnia 8 przybyć mają przemysłowcy i rękodzielnicy ze stanu włościańskiego z Horodenki i zabawić we Lwowie do 10 lipca. Między 8 a 15-tym zapowiedziana jest gremialna wycieczka Węgrów. Dnia 11go zapowiedziano przyjazd włościan rolników ze Szląska. Dnia 14 zapowiedziano nader liczne przybycie uczniów szkół ludowych, przedewszystkiem ze Lwowa i najbliższych okolic. Od dnia 16 do 18 obradować będzie kongres pedagogiczny polski. Odbędą się zatem zjazdy Towarzystwa pedagogicznego i Towarzystwa nauczycieli szkół średnich i wyższych. Dnia 19 rozpocznie obrady zjazd literatów i dziennikarzy. Dnia 23-go odbędzie się zjazd przyrodników. W dniach 25 do końca lipca urządza oddział Towarzystwa pedagogicznego w Trembowli wycieczkę dzieci szkolnych około 80 osób.

W sierpniu: Dnia 3 zapowiedziany jest przyjazd Polaków z Ameryki. Dnia 12 zjazd stowarzyszeń rękodzielniczych „Gwiazda.“ Dnia 18 odbędzie się zjazd Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. W dniach 29 i 30 odbędzie się zjazd Kółek rolniczych.

We wrześniu: W dniach 1—4 zapowiedzianą jest wycieczka członków Towarzystwa przemysłowców i techników morawskich z Berna pod przewodnictwem rektora politechniki Dra Habermana (około 200 osób). Dnia 4 obchodzi jubileusz gal. Towarzystwo gospodarcze.

W dniach 7—12 bawić będzie we Lwowie Cesarz.

W dniach od 6 do 12 odbędą się wyścigi konne. Podczas pobytu Cesarza zapowiedziany jest również zjazd straży ochotniczych pożarnych. W dniach 9—11 odbędzie się również zjazd ekonomistów i prawników. Dnia 13 odbędzie się zjazd leśników. W dniu 16 i 17 odbędzie się zjazd aptekarzów (około 250 osób).

Prócz powyższych zjazdów urządza p. Zbigniew Horodyński ze Zbydniowa powiatu tarnobrzeskiego, we wrześniu wycieczkę około 300 włościan. Wydział powiatowy w Nisku urządza wycieczkę uczniów szkół ludowych z powiatu niżańskiego. Z powiatu żółkiewskiego urządza się na jeden dzień wycieczka dzieci szkolnych. Prócz tego zapowiedziane są zjazdy Towarzystwa kupców i przemysłowców, oraz pomologów.

Pożądaną jest rzeczą, aby Towarzystwa i instytucye, urządzające gremialne wycieczki, zawiadamiały wcześniej Dyrekcyę wystawy o dniu, w którym wycieczki te się odbędą — gdyż tylko w takim razie będzie mogła Dyrekcya przyzwolić zwiedzającym uboższym pewne ulgi. Dyrekcya postanowiła udzielić biletów wstępu na wystawę po 20 ct. dla uczniów szkolnych, włościan i drobnych rękodzielników tylko przy wycieczkach zbiorowych.

KRONIKA.

Kraków 13 czerwca.

— **Arcyksiążę Rainer** przejechał dziś rano pospiesznym pociągiem do Tarnowa, powitany na tutejszym dworcu przez przedstawicieli władz.

— **Rektorem** Uniwersytetu Jagiellońskiego na rok szkolny 1894/5 wybrany został wczoraj prof. Dr Tadeusz Browicz, tegoroczny dziekan wydziału lekarskiego. Zebrani na wykładzie anatomii patologicznej uczniowie lat wyższych medycyny, przyjęli dziś prof. Browicza hucznymi oklaskami, okazując mu swą żywą radość z powodu wyboru rektorem i wyrażając swą cześć dla jego pracy i zasług.

— **Z Uniwersytetu**. P. Oskar Hochbaum, rodem z Chrzanowa i Jakób Syrop, rodem z Przemyśla, otrzymali dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro o g. 5 wieczorem.

— **Nabożeństwo żałobne**. Za duszę ś. p. Marceliny księżnej Czartoryskiej odprawionem będzie żałobne nabożeństwo w kościele OO. Kapucynów w piątek dnia 15 b. m. o godz. 10, staraniem komitetu Zakładu św. Jadwigi.

— **Prymicya**. Na dniu 14 lipca 1845 r. świeżo wyświęcony przez kardynała Lambruschini X. Mieczysław Halka Ledochowski, po raz pierwszy najświętszą sprawował ofiarę w krypcie Piotrowej na grobie Księcia Apostołów. Po upływie pół wieku taż sama rodzina, wierna ojców tradycyi, nowych sług dostarcza ołtarzom Pańskim. W dniu św. Antoniego, jako w imieniny zmarłego przed kilkunastu laty ojca, X. Włodzimierz Ledochowski z Towarzystwa Jezusowego, syn ś. p. hr. Antoniego i hr. Józefy z hr. Salis, a bratanek kardynała, odprawił pierwszą Mszę św. w kaplicy krakowskiego klasztoru Urszulanek, gdzie wśród zakonnic znajduje się siostra młodego prymicyanta. Bracia zakonni, najbliższa rodzina i przyjaciele zapełnili kaplicę, w której dostrzegliśmy i deputacyę miejską z Lipnicy z burmistrzem na czele, i miejscowego proboszcza, i włościan, i służbę domową hrab. Ledochowskich, co jednym dowodem więcej, jak dalece zacna rodzina nowego kapłana zżyła się z swoją okolicą i zjednała sobie ogólny szacunek i przychylność. Po Mszy św. nastąpił rzewny obrzęd ściskania głów przez prymicyanta, zaczem Siostry Urszulanki w rozmownicy częstowały gościnnem śniadaniem uczestników tego pięknego święta. Wśród gorących modlitw towarzyszących pierwszej Mszy młodego zakonnika, przedewszystkiem górowała prośba i życzenie, aby w dalszem swem życiu i zawodzie mógł tyle przysporzyć chwały Bogu, pożytku Kościołowi, chluby ojczyźnie własnej, co jego znamienity stryj kardynał-prefekt Propagandy, łączący się z uroczystością rodzinną przesłanem telegraficznie błogosławieństwem. Drugi to już z dzisiejszego pokolenia Ledochowskich obiera stan kapłański, oby się u nas znaleść mogło więcej takich rodzin uprzywilejowanych, ochotnie oddających synów swoich na służbę Boga i dusz, Kościoła i kraju.

— **Zmiany osobiste w Magistracie.** Naczelnik dotychczasowy Wydz. szkolnego p. P. Umiński w mar-

---

— O! Marynia pójdzie ze mną do ogrodu — zawołała Zosia — nieprawdaż Maryniu? oglądniesz moje kwiatki?

— Ha, jak chcecie panny — odpowiedział ksiądz Emil, poczem wziął księdza Czarnowusa pod ramię i pociągnął za sobą.

Obydwa dziewczątka wziąwszy się za ręce pobiegły do ogrodu.

— Chciałam z tobą o bardzo ważnej rzeczy pomówić — odezwała się po polsku Marynia, gdy siadły obiedwie na ławce ogrodowej — o bardzo ważnej.

— I ja z tobą — mówi Zosia.

— A więc mów...

— Nie, pierwej ty...

— Pierwej ja — przystaje Marynia — niech i tak będzie. Więc słuchaj, przyjedzie tu dziś do ciebie kawaler.

— Nie chcę żadnego — mówi z grymasem Zosia.

— Tak się to mówi, a jak się tylko pokaże, zakochasz się w nim po uszy.

— Maryniu, Maryniu...

— No chyba masz innego?

— Ależ proszę cię... bo to widzisz...

— Aha! złapałam cię? — mówi śmiejąc się Marynia — a ty filutko! Ale słuchaj, ty nie wiesz, jak to było. Wczoraj przyjechał do nas pan Hilary...

— Któż to jest pan Hilary? — pyta Zosia.

— Właśnie ten pan co tu ma przyjechać. Otóż ten pan Hilary był u nas wczoraj całe popołudnie. Zamknęli się z ojcem w kancelaryi i gadali ze trzy godziny. O czem gadali, tego ja już dokładnie nie wiem. Słyszałam tylko, że krzyczeli obadwa ustawicznie: „Wachnianin!“ „Wachnianin!“

— Ale cóż mię to obchodzi?

— Obchodzi cię więcej, jak myślisz — mówi Marynia, biorąc Zosię wpół — pan Hilary tak był podczas kolacyi zamyślony, że jadł za trzech, a pił za dziesięciu.

— Jakiż to ma związek z moją osobą?

— Ma i bardzo wielki, bo pan Hilary tylko ciągle wzdychał, a do mnie nic nie mówił i namawiał ojca, żeby jechał dziś do was do Brenowa, gdzie i on przyjedzie.

— A niech sobie przyjeżdża.

— A, niech przyjeżdża — podchwytuje Marynia — widzisz, chcesz sama, żeby przyjechał.

— Wszystko mi jedno — mówi zadąsana Zosia. — Ale któż to jest ten pan Hilary? Czem się trudni?

— Hm... pan Hilary czem się trudni? A toś mi klina zabiła w głowę tem zapytaniem. Pan Hilary jakby to powiedzieć, jest człowiekiem zasad postępowych i gardzi jakiemkolwiek zatrudnieniem. Z czego żyje, nie wiem. Mówi, że jest radykałem, włóczy się po kraju i agituje na rzecz swego stronnictwa. Zresztą ja się na tem nie rozumiem. Musi się w każdym razie w tobie kochać, kiedy gwałtem się naparł, by tu jechać.

— Et, daj mi święty pokój z panem Hilarym; widać, że to awanturnik — odpowiada Zosia. — Słuchałam dość długo twoich żartów, teraz posłuchaj, co ja ci powiem na seryo, tylko, że się wstydzę...

— O.. o.. o... czego się masz wstydzić? Przecie wiesz, że ja nikomu nie powiem.

— Nie o to chodzi. Widzisz, zajeżdża tu do nas czasami na komisyę młody auskultant, Zygmunt Radziecki, chłopak jakich mało.

— No i kochasz się w nim? — pyta ciekawie Marynia.

— Fe, Maryniu! bo się pogniewam, gdzież można?.. On niby coś czuje do mnie, ja także, jednakże... Ale patrzno, patrz! — woła zrywając się z ławki Zosia — na podwórze ktoś zajeżdża.

— A... a.... — mówi, przyglądając się Marynia — to pan Hilary.

Na podwórze zajechał chłopski wózek. Z niego wysiadł około trzydzieści lat liczący mężczyzna, ubrany w długi surdut, wysokie buty i szeroki kapelusz. Włosy długie i w nieładzie, jakoteż rozczochrana broda świadczyły, że nie często spotykają się z grzebieniem, czerwony nos zaś dowodził, że jego właściciel nie lubi widzieć przed sobą próżnego kieliszka.

(Dokończenie nastąpi).

cu wniósł podanie o przeniesienie w stan spoczynku; obecnie wyjechał na urlop dla poratowania zdrowia, a z polecenia prezydyum kierownictwo biura szkolnego objął p. radca Turnau, który dotąd sprawował kontrolę nad komisarzami obwodowymi i przewodniczył w komisyach policyjno-budowniczych. Nadzór nad komisarzami obwodowymi przydzieliło prezydyum dodatkowo p. Skrzyniarzowi, naczelnikowi wydziału ekonomicznego. Urzędnicy konceptowi Magistratu, począwszy od sekretarzy do aplikantów, otrzymali z prezydyum polecenie przedłożenia tabel kwalifikacyjnych. Polecenie stoi w związku z obsadzeniem wakujących wyższych posad i organizacyą Magistratu.

— **Z teatru**. Wskutek przygotowań do *Madame sans Gêne*, przedstawienia we czwartek i w piątek nie będzie; pierwsze przedstawienie tej nowości odbędzie się w sobotę. Rolę tytułową odegra pani Leszczyńska; Napoleona odegra p. Popławski, marszałka Lefèbre p. Sobiesław.

— **Komisya czterech**, czuwająca nad kierunkiem artystycznym teatru miejskiego w Krakowie, odbędzie dzisiaj posiedzenie; weźmie w niem udział przybyły z Wiednia p. St. Koźmian. Komisya odbędzie więc posiedzenie przy pełnym udziale członków.

— **W klasztorze OO. Paulinów** na Skałce wybrany został O. Melchior Bejmanowski przeorem, a O. Ambroży Federowicz podprzeorzym.

— **Ustny egzamin dojrzałości** odbył się w gimnazyum św. Jacka w dniach 4—11 b. m. pod przewodnictwem prof. Uniw. Jagiell. Dra Anatola Lewickiego. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Berger Aron, Błachociński Antoni, Bobrowski Emil (z odznaczeniem), Brason Ludwik, Gaertner Jan, Garfunkel Leib, Grüner Izak, Haduch Ludwik, Hanusiak Stanisław, Jachimczak Franciszek, Janczy Wojciech, Jelonek Bruno, Kahane Max, Korczyński Edward, Krókowski Konrad (z odznaczeniem), Lardemer Adam, Lenartowicz Stanisław, Nowotny Jan, Owsiński Józef, Pelz Scholem, Reiner Zygfryd, Sandacz Józef (z odznaczeniem) Supiński Leopold, Święcicki Jan, Wadowski Stefan, Willer Mojżesz, Wolff Eugeniusz, Binek Sylwester (eksternista), Gaworzeski Józef (eksternista). Pozwolono zgłosić się po feryach do egzaminu poprawczego z jednego przedmiotu 3 uczniom publicznym i 1 eksterniście, reprobowano na rok 1 ucznia publ. i 3 eksternistów, bez terminu 1 publ., do egzaminu ustnego nie przystąpiło 2.

— **Gazownia miejska** ukończyła w tych dniach wielką robotę inwestycyjną, mianowicie położenie nowej rury gazowej na przestrzeni ulic Podzamcze, Straszewskiego do Szewskiej. Dotychczasowa rura o średnicy 12 ctm. nie odpowiadała wzrastającym potrzebom i dlatego położono nową o średnicy 20 ctm., która z należytem ciśnieniem doprowadzać będzie gaz do znajdujących się tu wielkich instytucyj i zakładów, jak Uniwersytet, fabryka cygar, drukarnie, przedsiębiorstwa przemysłowe. Inwestycya ta kosztuje około 10,000 złr.; roboty przeprowadzono z niezwykłym pośpiechem, ażeby podczas wyścigów nie stanowiły przeszkody. W samej gazowni rozpoczęto także wskazane potrzebą znaczne i kosztowne roboty inwestycyjne, jak teleskopowanie drugiego gazometru, postawienie nowych aparatów i powiększenie kalibru rur w zakładzie; koszta tych robót wyniosą blisko 30.000 złr. Roboty te są następstwem rozwoju miasta i ciągle rosnącej konsumcyi gazu na cele oświetlenia i cele przemysłowe. Produkcya gazowni wynosi obecnie $2^3/_4$ milionów m. kubicznych; z chwilą objęcia gazowni wynosiła 900·0 m. kub. Wzrost zatem produkcyi gazu i konsumcyi jest obecnie trzy razy większy.

— **Popis muzyczny** uczniów p. Flory Grzywińskiej odbędzie się dnia 15 b. m. w sali Tow. wzaj. ubezpieczeń.

— **Cykliści**. Bezustanne deszcze popsuły tak dalece drogi w okolicach Krakowa, że nasi cykliści wyjątkowo tylko pokazują się obecnie poza miastem. W szczególności szosa mogilska jest w takim stanie, iż wyścig projektowany na 14 b. m. musiano odłożyć na 21 czerwca.

Według telegramu, który nadesłano tutejszemu klubowi przebył znany zwycięzca w zeszłorocznym wyścigu dystansowym z Wiednia do Berlina, Józef Fischer przestrzeń 600 km. z Medyolanu do Monachium w 29 godzinach 32 min. i 30 sek. jako pierwszy. Po nim przybył Rehais, trzeci Gerger z Grazu na 46 startujących, najlepszych cyklistów. Cykliści przebywali znany przesmyk Brenner.

— **Mianowania**. Namiestnictwo zamianowało Michała Morawieckiego, praktykanta budownictwa w Tarnopolu, komisarzem nadzoru kotłów parowych dla powiatu zbaraskiego.

Prezydent sądu krajowego wyższego w Krakowie, zamianował woźnego sądu powiatowego w Białej, Jozefa Tilla i Franciszka Franaszka kancelistami, pierwszego przy sądzie obwodowym w Tarnowie, drugiego przy sądzie obwodowym w Wadowicach.

— **Zmiana nazwiska**. Namiestnictwo zezwoliło p. Maciejowi Spałkowi, kontrolorowi kasy miejskiej w Krakowie, na zmianę nazwiska rodowego na Spałecki.

— **Upominek**. P. Sylwester Hawryszkiewicz, radca budownictwa w Namiestnictwie lwowskiem, otrzymał od arcyksięcia Karola Ludwika pierścień brylantowy za urządzenie dla niego mieszkania podczas jego pobytu we Lwowie.

— **Sejmik relacyjny**. Podpisani posłowie ziemi samborskiej zapraszają szanownych wyborców na zgromadzenie, celem zdania sprawy ze swoich czynności w Sejmie, na dzień 17 czerwca b. r. o godzinie 3 popołudniu do sali Rady powiatowej w Samborze. *Stanisław hr. Tarnowski, Dr Tadeusz Skałkowski.*

— **Rozprawa karna** przeciw Konstantemu Kijańskiemu, urzędnikowi biura solnego w Wydziale krajowym, o zbrodnię sprzeniewierzenia, odbędzie się w nowym gmachu sprawiedliwości we Lwowie dnia 14, 15 i 16 czerwca. Trybunałowi, złożonemu z radcy Majewskiego, radcy Nitarskiego i Dra Bartoszewskiego, przewodniczyć będzie radca Zubrzycki. Oskarżonego broni Dr Michał Grek. — Rozprawa jest publiczna.

— **Ustny egzamin dojrzałości** odbył się w gimnazyum w Jarosławiu w dniach 25 do 31 maja b. r. pod przewodnictwem inspektora krajowego Dra L. Germana, a w dniu 28 maja w obecności p. wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej, Dra Michała Bobrzyńskiego. Wynik egzaminu był następujący: świadectwo dojrzałości z odznaczeniem otrzymało trzech, świadectwo dojrzałości 20, pozwolenie powtórzenia z jednego przedmiotu 3, reprobowano na rok 4, reprobowano bez terminu (repetentów dobrowolnych) 2, razem 32 uczniów publicznych; z eksternistów świadectwo dojrzałości otrzymało 4, powtórzyć pozwolono jeden przedmiot 2, nie reprobowano żadnego, razem 6. Świadectwa dojrzałości otrzymali: Berner Samuel, Brodowicz Julian, Czerlunczakiewicz Roman, Długoszewski Jan, Fast Nachum, Gierula Bronisław, Glanzer Markus, Groskopf Jakób, Kaczanowski Kazimierz, Kowalski Karol (z odznaczeniem), Lufschütz Pesachias, Marszalik Walery, Mroczko Stan., Orłowski Władysław, Puzon Roman, Rejmański Zygmunt, Sokalski Włodzimierz, Stepaniak Jan, Talent Stanisław, Turzański Aleksander (z odznaczeniem), Warhaftig Samuel (z odznaczeniem), Węglarz Józef, Wojnar Jan, Czerepaniak Atanazy (eksternista), Kurowski Julian (eksternista), Wodziński Władysław (ekst.), Zacharski Aleksander (ekst.).

— **Cholera**, *Wiener Abendpost* donosi: Według telegramu starosty w Borszczowie zachorowały tam w dniu 10 b. m. na cholerę trzy osoby, z tych jedna umarła. W Uściu biskupiem stwierdzono, iż jedna osoba umarła na cholerę, w Skale zachorowały dwie osoby. Prócz tego wybuchła cholera w Olchowcu, gdzie cztery osoby zachorowały, a z tych dwie umarły.

Według wiadomości urzędowych, zamieszczonych w *Warsz. Dniewn.*, do szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie przybyło w dniu 10 czerwca osób chorych na cholerę 4, zmarło dnia tego dwie, wyzdrowiało 3, pozostało chorych w szpitalu 38.

— **Następca Billrotha**. Dzienniki wiedeńskie kolportowały wczoraj rano wiadomość, że przedstawiony przez kolegium profesorskie na drugiem miejscu kandydat na katedrę chirurgii w Wiedniu, wrocławski, a dawniej krakowski profesor Mikulicz, nie przyjął wezwania do Wiednia. W wieczornem wydaniu wiedeńskich pism czytamy „z najbardziej powołanego źródła“ otrzymane oświadczenie, że powyższa wiadomość pozbawiona jest wszelkiej podstawy. „P. profesor Mikulicz w istocie bezpośrednio po odmowie ze strony Czernego zgłaszał się do kilku wpływowych osobistości, wszelako rokowań w sprawie objęcia kliniki po Billrocie wcale z nim nie prowadzono. Ani więc o jego powołaniu, ani o odmowie jego nie może być mowy, a odnośną wiadomość należy uważać za zupełnie nieuzasadnioną.“ Z tego półurzędowego komunikatu okazuje się, naszem zdaniem, iż kandydatura prof. Mikulicza jest wykluczoną, a jak nam donoszą z Wiednia, następcą Billrotha zostanie niewątpliwie praski profesor Gussenbauer, którego wydział lekarski *tertio loco* proponował na tę katedrę.

— **Jaworze** 10 czerwca. *(!)* Przyjemnego doznaje się wrażenia, gdy pewną, piękną, a sympatyczną miejscowość, chylącą się ku upadkowi, ujrzy się nagle wyrastającą z gruzów, przystrojoną i odnowioną. Milej się to jeszcze odczuwa, gdy tej korzystnej zmiany dozna zakład zdrowoleczniczy, dodatnio przez naturę uposażony. Podobnej szczęśliwej metamorfozie uległo w tym roku Jaworze (Ernsdorf), położone przy Bielsku na Szląsku austryackim. Nikt zaś tego lepiej od piszącego te słowa osądzić nie może. Odwiedzając ten zakład lat kilka bez przerwy, po czterech latach niebytności przybyłem tu znowu, i niepodobna mi nie oddać należnego uznania nowemu zarządowi, który wydzierżawiwszy tutejszy zakład na lat 20, w jednym niespełna roku bardzo wiele ulepszeń dokonał. Stanął tu dom nowy pensyjny *(Sanitas)* murowany, wygodnie i z wszelkim konfortem urządzony. Droga publiczna, prowadząca przez środek parku, z której wznoszący się pył przez lat tyle osiadał na piersiach cierpiącej ludzkości, poza zakład została zwróconą. Ścieżki porozszerzane, dwa kioski dla muzyki zbudowane, nowych czystych ławek dużo w parku przybyło. Restauracya wcale nie zła, muzyka dobra, wieczorki tańcujące raz w tydzień. Oto, co dla wygody i uprzyjemnienia pobytu w tak krótkim czasie tutaj uczyniono, nie zapominając i o samym zakładzie, gdzie także wiele zmian i ulepszeń zaprowadzono. Jaworze posiada obecnie wszelkie warunki nietylko pod względem przywrócenia zdrowia, lecz i uprzyjemnienia pobytu, tem więcej, że nowy zarząd nie szczędzi kosztów i pracy dla dalszego rozwoju. Mamy tu do tej chwili blisko stu kuracyuszów.

— **O operacyi**, której w zeszłym tygodniu poddał się niemiecki cesarz Wilhelm, donoszą ze strony dobrze poinformowanej do *Ostpreussische Ztg*, iż jakkolwiek lekka, nie była ona jednak nic nieznaczącą. Brodawka *(Grützbeutel)* znajdowała się na nerwie twarzowym, którego skaleczenie mogłoby było mieć wpływ na zdolność ruchu tej połowy twarzy. Prof. Bergmann jednak po mistrzowsku ominął wszelkie szkopuły, tak, iż po paru tygodniach najmniejszej nawet blizny operacya ta na twarzy cesarza nie pozostawi.

— **Sąd przysięgłych** w Berlinie skazał fabrykanta tamtejszego De la Croix, który dnia 15 stycznia b. r. zabił w pojedynku doktora medycyny Röwera, na 2 lata fortecy. Prokurator wniósł o najniższą w tym przypadku karę ze względu, że oskarżony bardzo dotkliwie przez Dra Röwera pokrzywdzony był na honorze.

— **Théâtre Libre** w Paryżu przerwał swoje przedstawienia z powodu ciągłego deficytu, z jakim walczył dyrektor Antoine. W odezwie do publiczności przyrzeka p. Antoine w pomyślniejszym czasie odegrać jeszcze trzy sztuki, na które abonamentowe bilety już poprzednio były rozsprzedane.

— **Wielkim przeorem** orderu Maltańskiego został mianowany przez Papieża kardynał Monaco La Valetta, dziekan świętego Kolegium. Wielki mistrz orderu Maltańskiego przedstawił Ojcu św. trzech kandydatów, kardynałów: Macchi, Rampolla i Oreglia. Leon XIII, z pominięciem ich, wybrał kar. La Valetta. Do tej honorowej godności przywiązana jest pensya 28.000 fr.

— **Rosyjskie ministeryum oświaty** deleguje, jak donosi *Now. Wr.*, kuratora moskiewskiego, hr. Kapnista do Niemiec dla zbadania systemu organizacyi średnich zakładów naukowych.

— **Adelina Patti** wystąpiła w tych dniach w londyńskiem teatrze „Albert Hall“ w jednoaktowej operze p. t. *Gabriella*, napisanej wyłącznie dla niej przez kompozytora Pizzi. Dzieło, które spopularyzowała występami swymi w Ameryce, było w Londynie nowością. Przyjęto *divę* bardzo gorąco. Orkiestrą dyrygował sam kompozytor.

— **Szach perski**. *Swiet* donosi, że wycieczka szacha perskiego do Europy jest zdecydowaną ostatecznie. Nasr-ed-din przybywa do Petersburga w pierwszych dniach września i zabawi parę tygodni.

— **Sezon londyński** króluje w całej pełni. Kulminacyjnym jego punktem, jak zwykle, był dzień wyścigów Derby, o którym krąży żart, iż rozstrzygnął o losie gabinetu Rosebery'ego. Istotnie, gorące pragnienia lorda ziściły się. Jego „Lados“ stanął pierwszy u mety, odnosząc zwycięstwo nad „Matboxem“ lorda Alingtona. Trzecim z kolei był „Reminder“ Cannona. „Lados,“ potomek „Hamptona“ i „Illuminaty“, był faworytem publiczności na tegorocznych wyścigach. Do tej pory nie został zwyciężonym, przybył pierwszym do mety w czterech gonitwach, w których brał udział. Przedostatnim razem wygrał nagrodę 2.000 gwinei. Lord Rosebery miał się kiedyś wyrazić, iż jego marzeniem jest, aby zostać ministrem i wygrać wielką nagrodę Derby. Te pragnienia młodości spełniły się dziś i lord Rosebery dowiódł, iż z równą zrecznością umie prowadzić sprawy sportowe, jak i polityczne.

— **Antygorset**. *Kuryer Warszawski* donosi, iż w Warszawie wkrótce będzie założona nowa fabryka wyrobu t. zw. *biusthalterów*, cieszących się już wielkiem powodzeniem w Europie i Ameryce. Biusthalter uznany został przez lekarzy warszawskich i zagranicznych, jako jedyny zastępca gorsetu. Wynalazca p. Hugo Szyndler z Czech, posiada monopol, obecnie zaś pozyskał patent i na Rosyę. Fabryka zacznie funkcyonować w Warszawie za kilka tygodni.

— **Kwestya krynoliny**, która przed rokiem poruszyła świat cały, ucichła już obecnie i niebezpieczeństwo powrotu tej mody zostało szczęśliwie zażegnane. Jeden z dziennikarzy paryskich zadał więc sobie obecnie trud zbadania u źródła przyczyny, dzięki której elegantki francuskie, dość w tych razach uparte, tak łatwo odstąpiły od tego pomysłu. Przeprowadziwszy w modnym świecie odpowiedni interview, doszedł on do przekonania, iż powodem zaniechania projektu krynolin były — a zapewne i nadal bedą — zbyt wąskie drzwiczki, obecnie używanych karet i powozów. Co innego było dawniej, w r. 1855, gdy posługiwano się olbrzymiemi landarami. Dziś, w drzwiczki przeciętnych powozów nie zmieściłaby się w krynolinie bez szwanku nadobna elegantka paryska — i ten wzgląd był podobno pośrednim powodem, iż panie tak łatwo przestały się upierać przy wskrzeszeniu tej mody.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We czwartek 14 b. m. z powodu przygotowania nowej sztuki nie będzie przedstawienia.

— Dnia 12 czerwca pochmurno, chwilami deszcz; termometr od +15·5 spadł w nocy na +8·4 C. Barometr jeszcze niżej; o godz. 7 rano dnia 13 czerwca stan jego był 731·5 mm., termometru +9·8 C. Wiatr południowo-zachodni.

We czwartek d. 14 czerwca: św. Bazylego W. bisk.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z Akademii Umiejętności. Dnia 4 b. m. odbyło się posiedzenie wydziału matematyczno-przyrodniczego. Przewodniczący prof. Dr E. Janczewski przedstawił pracę prof. Dra J. Szyszyłowicza, p. t: *Diagnoses plantarum novarum a Cel. C. Jelski in Peruvia lectarum, pars I.* Następnie przedstawił przewodniczący własną pracę p. t.: *Clado-sporium herbarum* i podał rezultaty najnowszych swoich poszukiwań nad tym grzybem.

Na posiedzeniu ściślejszem, które nastąpiło, odesłano wymienioną pracę prof. Dra Szyszyłowicza do komitetu wydawniczego i zatwierdzono wybór następujących współpracowników komisyi antropologicznej: p. A. Černego w Hradcu Królowej, p. Ed. Jelinka w Pradze, p. Dra L. Masinga w Dorpacie, p. E. Muki w Freibergu, p. Dra Wł. Olechnowicza w Lublinie, p. Dra G. J. J. Sauerweina w Lasdehnen i p. M. Żmigrodzkiego w Suchej.

Dział ekonomiczny.

Z krakowskiego Zakładu kontumacyjnego na Prądniku.

Targ na nierogaciznę.

Przypędzono na targ d. 11 i 12 czerwca sztuk 3072. — Notowano: prosięta 16—26 złr.; chude 26—36 złr.; mięsne —·— złr. Wszystko za parę Tuczne płacono 39—42 ct. za klgr. żywej wagi.

Załadowano do krajów Monarchii 3049 sztuk.

A. Gottlieb, dyrektor targu.

Wiedeń 11 czerwca. — Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i z Bukowiny 1137, węgierskich 1558, niemieckich 1419; razem 4114 sztuk. Płacono galicyjskie 56—60, osobliwe 61—63, paszone ———. Węgierskie 54—58, osobliwe 60—65, niemieckie 58—60, osobliwe 62—68 złr. za 100 kilo mięsa.

Wilhelm Amirowicz.

Wiedeń 12 czerwca. — Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1208 sztuk. — Płacono 38—40—42 złr. za 100 kilo żywej wagi. *Wilhelm Amirowicz.*

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 13 czerwca. *Wiener Ztg* ogłasza nominacyę profesora niemieckiego uniwersytetu w Pradze Dra Karola Gussenbauera, profesorem chirurgii w uniwersytecie wiedeńskim, w miejsce zmarłego Billrotha.

Wiedeń 13 Czerwca. Cesarz ofiarował 5.000 zlr, na rzecz ludności wiejskiej z okolic Wiednia, dotkniętej gradobiciem dnia 7 czerwca.

Aresztowano kilku kanalarzy, którzy usiłowali przeszkodzić w pracy robotnikom nienależącym do zmowy.

Praga 13 czerwca. Wielkie owacye zgotowano namiestnikowi hr. Thunowi podczas jego podróży do Aussergefild, dokąd jechał na uroczystość poświęcenia kościoła. W wielu miejscowościach wręczono mu bukiety i wznoszono okrzyki: „Slava“ i „hoch!“

Buda-Peszt 13 czerwca. *Budap. Corresp.* donosi, że wiadomość zamieszczona w niektórych dziennikach, jakoby rząd zamierzał ustawę o wolnem wykonywaniu religii i o recepcyi żydów odroczyć do jesieni, jest pozbawiona podstawy; przeciwnie rząd będzie nalegał, aby wszystkie kościelno-polityczne przedłożenia były przedyskutowane jeszcze podczas bieżącej sesyi.

Wrocław 13 czerwca. Krążą pogłoski, że projektowane jest rozszerzenie komunikacyi wodnej za pośrednictwem parowców od granicy kraju do Krakowa i Warszawy, dla wytworzenia większego zbytu w Rosyi i Austro-Węgrzech produktów górniczych Górnego Szląska.

Paryż 13 czerwca. Rada ministrów postanowiła wdrożyć śledztwo przeciwko dziennikowi *Parti Ouvrier* za obrazę armii.

Paryż 13 czerwca. Według noty agencyi Havasa dywizya okrętowa pod dowództwem kontradmirała Bourgeois odpłynęła nie do Tangeru, lecz do zatoki algierskiej w celu przeprowadzenia od pewnego już czasu postanowionych manewrów.

Paryż 13 czerwca. Według doniesienia tutejszego syamskiego poselstwa, mięszany trybunał w Bangkok nie został rozwiązany; posiedzenia przerwano jedynie wskutek małoznaczącego nieporozumienia. Trybunał bezzwłocznie zgromadzi się dla wydania wyroku. Mandaryn Phrayot będzie przytem obecny.

Paryż 13 czerwca. Jak donoszą z Londynu, turecki ambasador Rustem basza wręczył ministerstwu spraw zagranicznych protest Porty przeciwko konwencyi, zawartej pomiędzy Anglią a państwem Kongo.

Rzym 13 czerwca. Dzienniki donoszą, że przesilenie gabinetowe zostanie prawdopodobnie dzisiaj załatwione. Sonnino obejmie zapewne tekę skarbu, Boselli tekę finansów. Teka ministra rolnictwa dostanie się w nowe ręce. Inni ministrowie pozostaną ci sami. Gabinet poczyni dalsze finansowe ustępstwa.

Rzym 13 czerwca. Dzienniki poranne potwierdzają, iż Boselli obejmuje w gabinecie tekę finansów, Sonnino tekę skarbu, a Damiani tekę rolnictwa. W porannej swej edycyi donosi *Riforma*, iż król nie przyjmie dymisyi gabinetu Crispiego i że tenże gabinet w mało zmienionej formie przedstawi się jutro parlamentowi.

Rzym 13 czerwca. Agencya Stefaniego donosi ze Spezyi, że statek wojenny „Lombardia“ otrzymał rozkaz odpłynięcia do Tangeru.

Vico-Equense 13 czerwca. Nicotera umarł dzisiaj o godz. $11^1/_2$ przedpołudniem.

Bern 13 czerwca. Rada narodowa odrzuciła wniosek Joosa z Szafhuzy, według którego rada związkowa przedłożyć miała przed grudniem ustawę o zaprowadzenie waluty złotej. Szef departamentu finansowego oświadczył, że rada związkowa dąży do stopniowego rozwiązania łacińskiej unii monetarnej. Skoro unia przestanie obowiązywać, Szwajcarya zaprowadzi walutę złotą z zatrzymaniem stopy frankowej i oparciem się o Francyę. Odnośny projekt ustawy już się przygotowuje.

Bruksela 13 czerwca. Ponieważ lewica i deputowani z Antwerpii oświadczyli, że nie będą brać udziału w dalszych obradach Izby, przeto rząd odstąpił od projektów cłowych i wniesie nadzwyczajne budżetowe przedłożenie. Dziś sesya zostanie zamknięta.

Petersburg 13 czerwca. Rada państwa przyjęła onegdaj jednomyślnie nowy statut banku państwowego i uczyniła tylko pewne zmiany w stosunkach pensyjnych personalu.

Petersburg 13 czerwca. Komendant pancernika „Sinop“ Czajkowski, zamianowany został szefem sztabu floty morza Czarnego w portach czarnomorskich.

Tanger 13 czerwca. Abdel-Aziz maszeruje z wojskami na Fez.

Od Administracyi „Czasu.“

Na kolonię leczniczą w Rabce nadesłano pod lit. M. T. 5 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Staruszka 98-letnia Anna Szafrańska, sierota opuszczona, pozostająca w strasznej nędzy, uprasza litościwe serca o łaskawe wsparcie. — Wszelkie datki dla tejże przyjmuje urząd parafialny lub gminny w Siedlcach obok Sącza, p. Siedlce.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godz. 10, w niedziele i święta o g. $11^1/_2$.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Nieustająca Zjedn. Towarzystwa Przyj. Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11—4 prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 ct., w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 11—3 po południu, z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 ct. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od godz. 9—1 w południe.

Gabinet Zoologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę i niedzielę od g. 11—1 w południe.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Muzeum Techn.-Przem. w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godz. 10—6. Wstęp 20 ct. po osoby. W niedziele od godz. 10—2 bezpłatny.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 13 czerwca, 2 godz. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	98 20	Anglobank	152 25
Renta austryac. srebrna	98 20	Union	258 —
Renta austryac. 4% złota	120 70	Bankverein	127 —
Renta austryac. 4% koronowa	97 90	Akcye Länderbank.	246 90
Akcye ban. austr.-w.	994 —	„ kol. Kar. Lud.	215 75
„ kredytowe	349 50	„ „ lwowsko-czerniow.	277 —
Londyn	125 15	„ „ południ.	107 87
Napoleony	9 97	Elbethal	260 50
Dukaty	5 91	Nordbahn	3090
Marki	61 $32^1/_2$	Staatsbahn	339 37
4% Renta węg. kor.	96 10	Alpin	79 10
4% „ „ złota	120 65	Akcye tytoniowe	213 —
Losy prem węg.	149 75	Ruble	134 62
Losy tureckie	66 60		

Usposobienie giełdy stałe.

Berlin 13 czerwca.

Banknoty austr.	163 10	4% Listy likw. pols.	66 80
Krótki Wiedeń	163 05	Renta włoska	77 90
Banknoty ros.	219 65	Akc. austr. kred.	209 75
5% Listy zast. pols.	—	Ultimo Ruble	219 75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 13 czerwca.

Waluty.	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Ruble rosyjskie papierowe za 100	134 —	135 —
Marki niemieckie za 100	61 —	61 50
20-frankówka	9 90	10 —
Dukaty cesarskie	5 85	5 95
Ruble srebrne	1 20	1 30
Papiery wartościowe.		
Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
$4^1/_2$% galic. banku hipotecznego	100 —	100 80
5% „ „ „	101 —	101 80
5% „ „ „ z 10% prem.	109 80	110 50
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	97 90	98 50
4% „ „ „ „ 41 let.	97 90	98 50
4% „ „ „ „ koron.	97 —	98 —
$4^1/_2$% galicyjskiego banku krajowego	100 20	100 90
4% „ „ kraj. koron.	97 —	97 70
6% Listy zakł. kred. ziemsk. w likwid	101 50	103 —
$4^1/_2$% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polskiego (—) za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	99 50	100 50

Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
4% galicyjskie propinacyjne	96 80	97 60
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102 —	— —
4% pożyczki krajowej galic.	96 90	97 60
4% pożyczki kraj. koronowej	96 90	97 60
$4^1/_2$% pożyczki kraj. galic.	99 90	100 50
6% „ „ „	103 50	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	95 50	96 75
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	410 —	— —
kolei Karola Ludwika	216 —	218
„ lwowsko-czerniowieckiej	277 —	280 —
Losy		
miasta Krakowa	25 50	26 75
„ Stanisławowa	43 —	45 —
czerwonego krzyża austryackie	18 25	19 —
„ „ węgierskie	12 50	13 25
„ „ włoskie	12 —	13 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	10 30	11 —

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 12 czerwca.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	414 —	— —
5% listy banku hipotecznego	101 10	101 80
5% „ „ hipot. z 10% pr.	109 80	110 50
$4^1/_2$% „ „ „	100 —	100 70
$4^1/_2$% listy galic. banku kraj.	100 30	101 —
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	97 25	97 95
$4^1/_2$% „ „ „ „ „	98 10	98 80
4% „ „ „ „ „ 56 l.	97 25	97 95
Galic. obligacye indemnizacyjne	— —	— —
„ „ propinacyjne	96 90	97 60
$4^1/_2$% oblig. pożyczki kraj. gal.	101 80	102 50

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 12 czerwca.

	rub. k.	rub. k.
5% listy zast. Tow. kred.	— —	100 25
$4^1/_2$% „ „ „	— —	— —
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	97 35
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	— —
5% „ „ „ „ V	— —	101 80

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 12 czerwca.

Renty	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
$4^2/_{10}$% papierowa	98 30	98 50
$4^2/_{10}$% srebrna	98 15	98 35
4% złota austryacka	120 80	121 —
5% papierowa austryacka	— —	— —
4% złota węgierska	120 70	120 90
5% papierowa węgierska	— —	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	— —	— —
4% „ węgierskie	95 20	96 —
$4^1/_2$% pożyczki krajowej galic.	99 80	100 —
4% „ „ „	96 75	97 25
4% propinacyjne galicyjskie	96 75	97 20
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	115 50	116 —
4% „ „ „ „ „ 1889	116 25	117 —
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	110 —	110 50
5% „ „ „ „	101 30	101 60
$4^1/_2$% „ „ „ „	100 —	100 50
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	97 75	98 25
$4^1/_2$% „ „ „ „ „	98 25	98 75
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98 —	98 75
$4^1/_2$% zast. gal. banku kraj.	100 10	100 70
4% austro-węg. banku	100 —	100 80
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	128 —	129 —

Priorytety	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
4% kolei północnej Ferdynanda	99 80	100 40
4% „ Koszyce-Bogumin	96 —	96 60
4% „ Lwów-Czern. opodat.	88 30	89 30
4% „ „ nieopod.	96 —	96 30
3% „ południowej	153 60	154 60
4% „ węgiersko-galicyjskiej	94 60	95 9
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	152 24	152 75
wiedeńsk. banku związk. 100 „	126 70	128 70
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	467 —	469 —
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	— —	— —
węg. banku kredytow. 200 „	433 —	434 —
galic. banku hipoteczn. 200 „	410 —	421 —
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	246 25	246 75
austro-węgiersk. banku 600 „	995	999
Unionbanku 200 „	258 50	259 —
kolei Albrechta 200 „	— —	— —
„ Alfölda 200 „	— —	— —
„ północ. Ferdynad. 1050 „	3090	3095
„ Koszyce Bogumin. 200 „	186 —	186 50
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	276 75	277 75
„ państwowej 200 „	338 50	339 50
„ południowej 200 „	107 50	108 —
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	204 —	205 —
„ węg. półn.-wschod. 200 „	202 50	203 —

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
górnicze Alpine Montan 100 złr.	79 10	79 90
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	212 —	212 75
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	147 25	147 75
„ „ 1860 „ 500 „	146 75	147 75
„ „ 1860 „ 100 „	157 70	158 60
„ „ 1864 „ 100 „	197 —	198 —
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	149 25	150 25
„ regul. Cisy	142 50	143 —
austr. regul. Dunaju	126 75	127 75
miasta Wiednia z r. 1874	176 —	177 —
serbskie 100 frankowe	38 75	39 —
tureckie	65 40	66 10
węg. budowy tumu (Bazylika)	10 —	10 30
kredytowe z r. 1858.	195 75	196 75
miasta Krakowa	25 75	26 25
czerwonego krzyża austryackie	18 35	18 75
„ „ węgierskie	12 25	12 75
Rudolfa	22 25	23 25
miasta Stanisławowa	44 50	45 50
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 93	5 95
20-frankówki	9 96	9 98
Funty szterlingi angielskie	12 40	12 54
Marki niemieckie	61 30	61 37
Ruble papierowe	134 50	135 75

Koce i Derki na konie i wózki otrzymał w wielkim wyborze i poleca **Kazimierz Niesiołowski** w Krakowie, Sukiennice L. 24 i 25. Ceny bardzo niskie. (505-3-)

Nagrody pilności.

Wielki wybór książek oprawnych i obrazków, stosownych na premie dla dzieci wiejskich, dla szkół wyższych oraz dla pensyonatów,

poleca

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr Wład. Miłkowskiego
w Krakowie. (1445-5-6)

KSIĘGARNIA
Gebethnera i Sp. w Krakowie
w Krakowie

poleca następujące nowości:

Gerardin L. **Botanika ogólna,** przełożył *Wł. M. Kozłowski*, z 51 drzewórytami, w oprawie kartonowej. 70 ct.

Hoesick F. **O Słowackim, Krasińskim i Mickiewiczu,** studya historyczno literackie. Złr. 1·50.

— **Samotność,** krajobrazy i opowiadania. Złr. 1·50.

Jellenta Cezary. **W przesileniu.** Wykrawki z życia (Nowele). 2 złr.

Kowerska Zofia. **Siostry,** powieść. 2 złr.

Morawski S. **Perepietyka (Prześpiewna) Kniahini** na Ukrainie w czasach Skolotów, Sarmat, Fenicyan i Jeremiego proroka. Złr. 1·50.

Wydawnictwo materyałów do historyi powstania 1863—1864 r. Tom IV., 2 części. 3 złr. Treść: Z papierów po ś. p. Wł. Milowiczu. Wspomnienia z czasów młodości. Romuald Traugutt i jego dyktatura.

Do nabycia we wszystkich Księgarniach. (1502 1-3)

BIURO NAUCZYCIELSKIE
Stefanii SZUREK w Krakowie,
ulica Floryańska Nr. 6, I. piętro,
poleca: Nauczycielki i Bony różnej narodowości. (1523-1-10)

Panna dobrze wychowana, umiejąca krawiecczyznę oraz znająca się na gospodarstwie domowem poszukuje posady. Adres: **M. M. w Krakowie, ul. Topolowa l. 26, drzwi Nr. 4, parter.** (1524-1-3)

SKŁAD POWOZÓW
Feliksa Kaczorowskiego
w Krakowie, ul. Smoleńska Nr. 15,
ma na sprzedaż powozy nowe i używane po przystępnych cenach — również przyjmuje wszelkie **naprawy** w ten zakres wchodzące. (1522-1 3)

BONA NIEMKA

z dobremi świadectwami, z naukami kilku klas, obeznana z ręcznemi robotami i szyciem, poszukuje posady w lepszym domu. **Frl. Johanna Wiehrer, Wien VII. Neubaugasse 37 III.** (1520-1-4)

Do wynajęcia zaraz:

3, 4, 5—10 pokoi z kuchniami przy plantach i sklepy w domu przy l. 71 przy ulicy Grodzkiej. (1500-1-)

Ajencya pani Zaleskiej
w Paryżu,

rue des Apennins Nr. 4, Batignolles, dostarcza guwernerów i guwernantek z dyplomami i bez takowych, jak również bon dla dzieci, Francuzek i Angielek. — Pani Zaleska przyjmuje na stół i mieszkanie osoby przybywające dla kształcenia się w Paryżu. (1387-1-6)

Trzy pokoje

od frontu na I. piętrze, z balkonem, nyżą, przedpokojem i kuchnią — są przy ulicy Mikołajskiej pod Nr. 8 do wynajęcia. (1483-4-)

BAY RUM

najlepszy środek na wzmocnienie włosów i usuwający łupież, do nabycia w cenie 50 ct. w aptece pod „złotą Głową“ (943-6-)

L. Rosnera w Krakowie.

Przy ulicy Dietlowskiej.
Teatr artystyczny i szczególności
pod dyrekcyą
Karola Strohschneidera.

Dziś i codzień o godz 7 ½ wieczór.
wielkie przedstawienie.

Występ artystek i artystów pierwszorzędnych szczególności, między innemi najlepszego obecnego linoskoka *Karola Strohschneidera* na linie drucianej 20 metr. wys.

Bliższe szczegóły w plakatach.

Dyrektor teatru
(1475-4-) *Karol Strohschneider.*

NA CZERWIEC:
STO ROZMYŚLAŃ
o Przenajś. Sakramencie.

Skład główny w Księgarni
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.
(1428-6 10)

K. Knoreck i Spół.
Kraków, ul. Floryańska 23,
POLECA
SARNINĘ
świeżą na części,
ORAZ JP. (1561-2-)
BULION osobliwy z dziczyzny własnego wyrobu.

MAGAZYN
Aleksandry Łuszczyńskiej
(uczennicy Szalkiewiczowej ze Lwowa)
w Krakowie,
ul. Grodzka l. 2, pierwsze piętro,
poleca:
eleganckie i tanie
kapelusze damskie i dziecinne.

Zamówienia zamiejscowe załatwia pocztą odwrotną. (1109-13)

Majątki

we wschodniej Galicyi, 4000 morgów przeszło, w tem 1000 morgów roli, łąk i pastwisk, a 3000 m. lasu, w połowie staro-drzew, wielkiej wartości, tartak, 5 mil od stacyi kolei, ale szosa przez majątek do Węgier i projektowana kolej, do sprzedania za 220.000 złr. — **Majątek** 600 kilkadziesiąt mórg, w tym 300 m. roli, 40 m. łąk, 200 m. lasu starego itd., 2 mile od stacyi kolei, za 65000 złr. Las warta połowę ceny. — Obydwa majątki są wyborną lokacyą kapitału. — Porozumienia tylko osobiste w **Biurze Komisowem Wł. Jaworskiego, Kraków,** ul. Grodzka pod Nr. 30. (1454-3-)

Krowiankę

P. Kretowicza, Kubickiego i wiedeńską ze zakładu rządowego dawniej Maurycego Haya,

utrzymuje zawsze świeżą

APTEKA (1257-8-)
Konstantego Wiszniewskiego
w Krakowie, ul. Floryańska.

Najlepsze i najtańsze
skrzypce
cytry, gitary, **altówki, klarynety, flety,** oraz wszelkie **instrumenta dęte** — tylko we Fabryce instrumentów pod firmą
O. Lederhofer w Pradze,
Brenntegasse Nr. 23.
Cenniki darmo. (886 10)

KANADA.

Żaden kraj nie nadaje się tak korzystnie dla wychodzctwa jak **Kanada,** w **12tu 14tu dniach** do osiągnięcia.

— Zdrowy klimat. —

Angielski Rząd kolonizacyjny przydziela kazdemu osiedlającemu się

wolne posiadlosci gruntowe
w obszarze 160 akrów czyli 250 morgów prus.

Wyczerpujących szczegółów udziela darmo, a opisy wyséła najchetniej

M. Morawetz, Hamburg,
Bergedorfer Strasse 1,
przez Wysokie władze koncessyonowany Ekspedyent okrętowy. (1097-8 15)

Dra FRYDERYKA LENGIELA
balsam brzozowy.

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurkę znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie zyska dopiero prawie cudowny skutek.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, **to już nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świerzość, usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 zła. 50 ct. **Dr. Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct. (615-13-)

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmiedt & Fontin drogueryа; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

Zalecona
przez Towarzystwo lekarskie krakowskie
używana w katarach płuc i oskrzeli

SZTUCZNA WODA
SELTERSKA
(tańsza o 50% od sprowadzanej z Prus)

wyrobu

konc. Zakładu fabr. wód mineralnych sztucz.

pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego krakowskiego.

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

właściciele Zakładu.

Broszury i cenniki rozsyła się franco.

Do nabycia **w Krakowie** w aptekach i drogoryach, **we Lwowie** w aptece Wgo **Wewiórskiego,** ulica Halicka, **na prowincyi w aptekach.** (781)

Ceny wód naśladowanych	w Krakowie:	we Lwowie:
Selterska	18 ct.	19 ct.
Bilińska	15 ct.	18 ct.
Vichy	40 i 25 ct.	42 i 26 ct.
Gieshüblerska	10 ct.	12 ct.
Ceny wód leczniczych:		
Bromowa mocna 32 ct., słaba	24 ct. m. 36 s.	28 ct.
Gorzka	20 ct.	23 ct.
Jodowa	20 ct.	23 ct.
Kwaśna sodowa	15 ct.	17 ct.
Higieniczna	10 ct.	13 ct.
Litowa	15 ct.	18 ct.
Żelazista z pyrof. żel. m. 25, sł.	22 ct. m. 26 sł.	23 ct.

GORSETY DAMSKIE

znane ze swej dobroci, z pierwszorzędnych fabryk wiedeńskich oraz paryskich poleca (795 36-50)

POŃCZOCHY DAMSKIE I DZIECINNE

jedwabne, pół jedw. i wełniane, Fil d'ecosse, Fil de perse, we wszystkich kolorach i wielkości ma zawsze na składzie i w wielkim wyborze poleca

Magazyn strojów i konfekcyj damskich **Maryi Prauss**
*w **Krakowie,** ul. św. Anny L. 3 (dawny hotel „Victoria“), I. piętro.*

Maison Hermann-Lachapelle J. BOULET & Cie, Successeurs
31—33, rue Boinod à Paris.
KRZYŻ LEGII HONOROWEJ
Cztery Medale Złote na Wystawie Powszechnej w Paryżu 1889.

MASZYNY PAROWE **horyzontalne półstałe. Kotły o zwrotnym płomieniu** o 1 lub 2 cylindrach, o sile 4 do 100 koni.

MASZYNY PAROWE **prostopadłe półstałe** o sile 1 do 20 koni.

MASZYNY PAROWE **horyzontalne, stałe,** o 1 lub 2 cylindrach, o sile 3 do 250 koni.

Maszyny parowe do instalacyi oświetlenia elektrycznego.
Przesyłka bezpłatna prospektów ze wszelkimi szczegółami. (1385-1-10)

Rybołowstwo pstrągów.

Dyrekcya arcyksiążęcych dóbr w Żywcu wydzierżawia rybołowstwo w rzece Skawicy (przy Makowie) w drodze ofert na czas od 1 lipca 1894 r. do końca roku 1899.

Najniższy roczny czynsz dzierżawny wynosi 150 zł. w. a. Ostatnim terminem zgłoszeń jest dzień **25 czerwca 1894 roku.** (1448-3 3)

Fotografia dla amatorów.

Uznane, znakomite **przyrządy fotograficzne salonowe** i **podróżne,** nowe niezrównane **momentalne** ręczne **przyrządy,** tudzież wszelkie fotograficzne przybory poleca

A. MOLL,
c. i k. nadworny dostawca
w WIEDNIU, I., Tuchlauben Nr. 9.

Nauka bezpłatnie. — Na żądanie wielki illustrowany cennik. — Ten dział handlowy założony został 1854 r. (959-9 17)

Grand Hotel National w Wiedniu,

Taborstrasse. Od dawna słynny jedyny wielki hotel wiedeński, w którym nie liczą ani usługi, ani światła. 200 pokoi od 1 złr. wzwyż. Kąpiele, telegraf i telefon. Dworce kolejowe i przystań parowców tuż w pobliżu. Ceny przystępne. Układy w razie dłuższego pobytu. *On parle toutes les langues modernes.* A. Harhammer, dyrektor. F. M. Mayer, właściciel. (1116 7 10)

Wielce zyskowny papier lokacyjny.

6% bułgarska państwowa hipoteczna pożyczka

W złocie odsetkowana i zwrotna.

Hipotecznie zabezpieczona przez pierwszą hipotekę na kolejach **Ruszczuk-Warna** i **Kaspiczan-Sofia-Küstendil** tudzież na obu portach **Burgas** i **Warna.**

Może się w kursie podnieść, gdyż obligacye jeszcze niżej złota pari kursa notują, a wysoka rentowność usprawiedliwia zwyżkę kursu.

Zupełnie wolna od podatku i % na teraz i na przyszłość. (370-19-43)

Rentowność po obecnym kursie przeszło 6 procent.

Do nabycia po kursie dziennym.

Wechselstuben-Actien - Gesellschaft „MERCUR“, Wien, I., Wollzeile 10.

Posada subjekta

rutynowanego w handlu bławatnym, wolną jest od 1go lipca

W Magazynie HENRYKA SCHWARZA
w Krakowie. (1493 2 4)

12.000 zł.

ma do umieszczenia na hipotekę adwokat Dr. Doboszyński w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 18. (1478-2-3)

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że **podejmuję się wszelkich ekspedycyj towarów i pakunków z Chabówki, tak drogą wozową (do Zakopanego), jakoteż koleją** — za umiarkowanem wynagrodzeniem. (1322-4-5)

Juliusz Christ w Chabówce.

Wysprzedaż

licytacyjna więcej dającemu, za gotówkę, **reszty inwentarza żywego i martwego, gospodarczych sprzętów, materyałów i t. d.** w dniach **18, 19 i 20 czerwca b. r.** o godzinie 10 rano w **Ochmanowie,** stacya kolei Podłęże, 20 minut drogi, lub z Wieliczki. (1494-3-6)

Za złr. 5·20

rozsyła za zaliczką pocztową z ocleniem i opłatnie do wszystkich miejscowości Austryi-Węgier **4 litrową baryłkę** wybornego mocnego francuskiego (1132 10-12)

koniaku

R. Maiti, Kapodistria.

Cukierki do burzącej limoniady
(1 szklanka limoniady tylko 2 c.) jedynie prawdziwe w zwojach z tym (1314-4 15)

sądownie ochronnym znakiem fabrycznym i firmą: **Fabrik orient. Zuckerwaaren,** Prag, Kgl. Weinberge „Plzenka“ są wszędzie do nabycia.

Litościwe serca

zajęły się bardzo gorąco budową **kościoła św. Piusa** w Berlinie, tak, iż spodziewamy się w jesieni 1894 r. obchodzić uroczystość poświęcenia nowego kościoła. Proszę tylko **jeszcze raz** obdarzyć łaskawie kościół św. Piusa jaką jałmużną, gdyż po raz **ostatni** pukam do litościwych serc dobrodziei.

W kościele św. Piusa odbywa się nabożeństwo dla Polaków w każdą niedzielę i święto. (1086-9-20)

Proboszcz Frank przy kośc. św. Piusa
w Berlinie, O. Pallisadenstr. 73.

(Składki na ten cel można przesyłać za pośrednictwem Administracyi „Czasu.“

Zdolnych i rzetelnych
ajentów prowizyjnych

przyjmie pewna **parowa fabryka musztardy.** — Oferty pod E. E. 920 przyjmuje **Rudolf Mosse w Pradze.** (1381-3-3)

Smierć szczurom
(Feliks Immisch, Delitzsch)

jest najlepszym środkiem do szybkiego i pewnego wytępienia szczurów i myszy. Nieszkodliwy dla ludzi i zwierząt domowych. Do nabycia w paczkach po 30 ct. i 60 ct. w aptece **Leona Rosnera w Krakowie.** (1208-6-10)

Czereśnie

w **najpiękniejszym** i **najszlachetniejszym** gatunku, także do **smażenia** rozsyła w 5 kilo koszykach pocztowych codzień w najlepszem opakowaniu, **opłatnie** do wszystkich miejsc pocztowych za 1 złr. 70 ct. (1480-2 3)

Mertz Nándor, Nagyvárad (Ungarn).

Konkurs.

L. 1861. (1495-2-2)

Celem obsadzenia posady **budowniczego** miejskiego w mieście **Żółkwi,** rozpisuje się niniejszem konkurs.

Kandydaci winni udowodnić: ustawową zdolność do objęcia tej posady, niemniej, że posiadają prawo obywatelstwa austryackiego i znajomość języków krajowych i niemieckiego w słowie i piśmie.

Posada ta o rocznych 800 (ośmset) złr. w. a. oraz wolności prowadzenia prywatnej praktyki, nadaną zostanie na rok pierwszy prowizorycznie, poczem nastąpić dopiero może stabilizacya.

Podania wnosić należy do Magistratu miasta Żółkwi, **do dnia 15 lipca b. r.**

Żółkiew, dnia 5 czerwca 1894 r.

Burmistrz.

Jaworze na Szlązku austr. (Ernsdorf).

Zakład wodoleczniczy i żętyczny. Uzdrowisko klimatyczne. **Sezon od 1 maja do 30 września.** Nowo urządzony Pensyonat leczniczy otwarty cały rok. Poczta, telegraf, stacya kolei żelaznej. — Wyjaśnienia i broszury przesyła Zarząd zakładu. (968-16-28) **Dr. Edmund Kowalski.**

Lwowska Fabryka Asfaltu
i TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych
S. Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera
we **LWOWIE, przy ul. Korytnej pod Nr. 13,** poleca

Asfaltową masę elastyczną do fundamentów

dla izolowania wilgoci **kładzioną na mury w gorącym stanie,** jedyny dziś pewny środek **izolujący wilgoć;**

TEKTURĘ ulepszoną ogniotrwałą

do krycia dachów wysokich gatunków,
rola 10 metrów □ od złr. 2 do złr. 3·50;

ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE,
LAK ASFALTOWY SWIECĄCY DO KONSERWACYI
dachów tekturowych i żelaza; (1309 9-)

SMOŁĘ angielską bezwodną.

Osusza asfaltem jako **jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie** najbardziej
zawilgocone ściany w mieszkaniach.
Niszczy zastarzały grzybek drzewny.

Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reparacye tychże. Metr □ po 50 do 75 ct. **Długoletnią trwałość poręcza się.**

Wiedeń — „Hôtel Métropole“

wielki pierwszorzędny hotel w najlepszem położeniu na Franz-Josefs-Quai (przystanek tramwajowy). **Ceny pokoi włącznie z światłem i obsługą od 1 złr. 50 ct. wzwyż. Hidrauliczna dźwignia osobowa. Oświetlenie elektryczne.** Kąpiele na każdem piętrze. Nowy salon do konwersacyi na pierwszym piętrze z gazetami krajowemi i zagranicznemi. — Cenniki w każdym pokoju. (1114-20 60) *L. Speiser,* dyrektor.

Wiedeń. Losy po 1 Koronie. Ciągnienie już 12 Lipca.

5 Głównych Wygranych 10.000 Koron.

Losy te mają na sprzedaż **w Krakowie: J. Altsädter, A. Eibenschütz, St. Feintuch, Z. Gleitzmann, J. & M. Grajower, M. L. Hochwald, A. Holzer, A. Mendelsburg, Z. Molkner, M. D. Trinkenreich.** (1427-7-)

Pewien saski **dom handlowy drzewa** poszukuje znacznych dostawców dla

DESEK

sosnowych i jodłowych, budowlanych, stolarskich i skrzyniowych w używanych rozmiarach i ciętych wedle podania.

Oferty z podaniem ceny za wagon z najbliższej stacyi kolejowej przyjmuje pod lit. O. K. 252 **Rudolf Mosse w Dreznie.** (1384-2-2)